Nr. 207. Kraków, dnia 11 Września — Sobota. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pelara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 10 września.

Jak w wielkiej jakiej historycznej trylogii każdy dramat tworzy wpradzie całość dla siebie, ale w rozwiązaniu swem zawiera momenta, z których się w dramacie następnym rozwinie nowa akcya i nowe zawikłanie — tak też bułgarskie wypadki ostatnich trzech tygodni zamknęły się w środę na to tylko, aby bezpośrednio po nich rozpoczął się drugi dramat, a kto wie, czy nie krwawa, na szerszej widowni tragedya. A w dziejach współczesnych mało było wypadków, któreby tak słusznie jak te dramatem nazwać można, tak one były obfite w prawdziwie dramatyczne sceny, w tak szybkiem a niespodziewanem następstwie szły tam po sobie chwile, pełne grozy, a następnie niepewności i wahania się sytuacyi, chwile tryumfu dobrego nad złem, a po nich materyalnego zwycięstwa kierunku złego, przy pełnym moralnym tryumfie dobrego. Bo nie ulega wątpliwości, że gdyby sumienia uczciwych ludzi miały moc taką, jaką mają organizacye państwowe, silne milionami żołnierzy i setkami milionów rubli czy talarów — zakończeniem tej pierwszej części trylogii byłby dokonany w zeszłym tygodniu powrót ks. Aleksandra do stolicy a nie przedwczorajsza abdykacya jego i wyjazd, a z zatargu dwóch Aleksandrów byłby ten wyszedł zwycięzcą, który wobec przeciwnika swego jak Dawid wobec Goliata wyglądał.

Materyalnie zwyciężyła na razie Rosya. Książę, który był jej niedogodny a carowi osobiście niemiły, ustąpił tylko dla tego, że Rosya tak chciała. Na wschodzie, gdzie powodzenie przedewszystkiem imponuje, wzmoże się znacznie wyobrażenie o wszechwładzy cara, który książąt tak oddala, jak sługi swoje, nawet w tych wypadkach, kiedy po stronie oddalonego stał niezawodnie naród i wojsko. Co więcej — Rosya może teraz pochwalić się, jak to już uczynił jeden z rosyjskich dzienników, że pierwsze dziś w Europie mocarstwo, potęga kierująca wypadkami, jaką są Niemcy — dała Rosyi *carte blanche* do działania dla tego, iż chciała zatargu z nią uniknąć, co znaczy poprostu, że się Rosyi ulękła. A jeżeli dodamy, że niewątpliwie i Austrya dała swoje *placet*, to nam się materyalne zwycięstwo Rosyi przedstawi na razie jako zupełne, a polegające na tem, iż pole działania w Bułgaryi zostało jej zupełnie otwarte.

Wszakże ten ostatni akt pierwszej części trylogii mieści w sobie zarodki nowego dramatu. Co Rosya czynić zamierza na tem otwartem polu działania? Czy grunt to będzie dość podatny do tego, żeby posiew „rosyjskiej idei“ t. j. zaborczości i absolutyzmu przyjął się tam bez trudności, czy może trzeba go będzie nieco... krwią użyźnić? Czy przyzwolenie Niemiec i Austryi będzie przyzwoleniem Europy całej — czyli też może inne jakie mocarstwo, jeżeli nie wprost założy protest, to przynajmniej każe swoim szterlingom rywalizować z imperyałami? Czy przykład dany w Sofii nie poskutkuje gdzieindziej n. p. w Belgradzie, gdzie król jest tak samo w mełaskach cara, jak był książę bułgarski? Czy nie powtórzy się znowu to samo, co już tylekrotnie na wschodzie się wydarzało, iż w jednem miejscu wszczęty pożar przeniesie się rychło na inne, chociaż bezpośredniego między niemi związku nie ma, i że w ten sposób nowy *untoward event* przekreśli od jednego rzutu wszelkie rachuby i mądre kombinacye i rozbije w puch „rękojmie pokoju“?

Na wszystkie te pytania odpowiedzieć dziś trudno, a wszystkie one mają swoje aktualne znaczenie, bo w każdem z nich wchodzą w grę czynniki, które mogą chwilami cofać się i uspakajać, ale które zawsze są gotowe. Bo dość przypomnieć, że w regencyi bułgarskiej i ministerstwie nie masz nikogo z prawdziwie rosyjskiego stronnictwa, że zatem Rosya może tu napotkać się z oporem, który oczywiście będzie tem silniejszy, im bardziej Anglia zrozumie to, co wypowiedziała *Morning Post* w telegrafowanym wczoraj artykule, że Anglia powinna „bronić Indyj na Bałkanach i nad Czarnem morzem“. A w takim razie Aleksander III jak ów wielki jego imiennik macedoński natrafi na węzeł, którego rozwiązać nie zdoła, więc go będzie musiał rozcinać. Rosya wprawdzie dała gwarancyę swobód bułgarskich, o czem uroczyście w swej proklamacyi książę Aleksander zapewnił — ale jak Rosya takie gwarancye pojmuje, wiemy najlepiej z historyi naszych rozbiorów. A jeżeli Bułgarzy inaczej, bo na seryo gwarancyę tę pojmować zechcą?

Gdybyśmy przeto na samą tylko Bułgaryę zwrócili uwagę, to już i tutaj widzimy zawiązki możliwych zawikłań do nowego dramatu. A nie brak ich w Rumelii zachodniej, gdzie kwestya unii teraz z wyjazdem księcia Aleksandra, prawdziwie zawisła w powietrzu — nie brak w Serbii, gdzie dosyć jest Grujewów i Cankowów, których do analogicznej jak w Sofii akcyi może zachęcić fakt, iż od zeszłorocznych klęsk wojennych i od wielkiego finansowego przeciążenia gwiazda króla Milana znacznie zbladła — nie brak w Macedonii, dokąd jakby zapomocą transmisyi jakiejś z wielką łatwością przenoszą się ruchy bułgarskie — nie brak w Grecyi, bardzo znowu tkliwej na wszystko, co w Macedonii się dzieje — nie brak u Albańczyków, którzy nigdy nie mogą się jakoś stanowczo porozumieć z czarnogórskimi swymi sąsiadami.

To wszystko może się ruszyć, a ruszywszy się, postawić na porządku dziennym kwestyę wschodnią już nie jako zlokalizowany ruch bułgarski, ale jako tę wielką całość, w której przedewszystkiem Austrya i Anglia są zainteresowane. Najwięcej zaś zależy od Rosyi. Swoje powodzenie i swój wzrost zawdzięcza ona podstępowi i gwałtowi, łącząc lisią chytrość z tygrysią siłą. Jeżeli w postępowaniu jej w Bułgaryi natura lisia przeważy, jeżeli działać będzie teraz powoli, zawsze podstępnie i zdradziecko ale zawsze ostrożnie pozorami się osłaniając, to wobec powszechnej obawy przed wielkiem starciem może ona wprawdzie powolniej, ale nie mniej pewnie a może i pewniej cel swój osiągnąć, a ci, przeciw którym to się zwróci, spostrzegą się — zapóźno. Pokój będzie wtedy uratowany, ale kosztem najżywotniejszych interesów Austro-Węgier.

Z powodu rozporządzenia wykonawczego do ustawy o pospolitem ruszeniu.

Dziennik praw państwa Nr. 135 ogłosił powtórzone przez nas w streszczeniu rozporządzenie ministeryum obrony krajowej z dnia 17 sierpnia 1886 r., zawierające przepisy wykonawcze do ustawy o pospolitem ruszeniu z dnia 6 czerwca 1886 r. L. 90 dz. p. p.

Z rozporządzenia tego okazuje się dopiero, jakie luki zawiera ustawa o pospolitem ruszeniu, jak ją pobieżnie traktowano i jakie szkody i niedogodności stąd wynikną.

Rozporządzenie wykonawcze ministra, zredagowane nie prawniczo, lecz zlepione z postanowień oderwanych, połączonych ze sobą niekonsekwentnie, stanowi właściwie opowiadanie *ad usum* urzędów autonomicznych i rządowych, obarczonych wykonaniem. Jak dalece to rozporządzenie pozostawia wiele do życzenia co do zewnętrznej swej formy, dość zauważyć, że wiele uwag w dopiskach dołączonych, stanowi integralną część rozporządzenia, a niewiadomo dlaczego do dopisków tylko zniżone zostało. Tak ważne postanowienie, jak wyliczenie osób, uwolnionych od pospolitego ruszenia, nie umieszczone też w tekście rozporządzenia, ale w uwadze do wzoru wykazów!

Pomijając formę, co do treści zauważyć należy, że znowu rozporządzenie to główny ciężar składa na gminy, które swym kosztem mają postarać się o druk formularzy, o urzędników do ich wypełniania, skontrolowania, odesłania i uzupełniania etc.! Rozporządzenie z wielką szczodrobliwością pozwala do tych czynności użyć wojskowych feldwebli rachunkowych, ale — za zapłatą! Wreszcie zgoła nic nie mówi rozporządzenie o języku. Należałoby zwrócić uwagę gmin, aby używały w Galicyi języka polskiego względnie ruskiego. Wprawdzie ani ustawa o pospolitem ruszeniu, ani rozporządzenie w mowie będące nie rozstrzyga tej kwestyi, ale z analogii §. 7 ustępu drugiego ustawy o pospolitem ruszeniu, dozwalającego stowarzyszeniom strzeleckim i milicyi obywatelskiej w czasie ruszenia zachować swoje ubranie, uzbrojenie i organizacyę, a więc i język w organizacyi używany, wnioskować należy, że pospolite ruszenie ma się posługiwać językiem krajowym. Tak więc już organizując je, gminy strzedz winny swego języka.

X. Y.

Niemiecko-austryacki Związek nauczycielski.

Wiedeń, 8 września.

(††) Dnia 6 b. m. w wspaniałej sali nowego ratusza rozpoczął swoje narady niemiecko-austryacki Związek nauczycielski, — nazywający się urzędownie *Deutsch-österr. Lehrerbund*. Obejmuje on w sobie jako związek centralny Towarzystwa pedagogiczne z wszystkich prowincyj niemieckich, a cechą jego charakterystyczną urzędową jest niemieckość, co zresztą zaznaczył wyraźnie jedną uchwałą. Obecnych było około 400 nauczycieli i nauczycielek. Przyznam się, że to centralne Zgromadzenie całego Związku w stolicy całego państwa i w chwili, kiedy flukty waśni narodowych się piętrzą, a Związek — jak nadmieniłem — ma cechę ekskluzywnie narodową, — nie zaimponowało mi bynajmniej swoją liczbą, jeżeli ją porównam z liczbą uczestników niejednego zjazdu naszego Towarzystwa pedagogicznego, rozszerzonego tylko na jedną Galicyę, ów kraj zacofany, przezywany do niedawna Pół-Azyą, — Bärenlandem i t. p., zwłaszcza, jeżeli uwzględnię tę nie małej wagi okoliczność, że u nas ani Lwów, ani nawet Kraków, jeżeli w nich odbywały się zjazdy, nie miał tyle i takich przeróżnego rodzaju ponęt, ile ich ma Wiedeń w każdym kierunku.

Nadto sprawy, postawione na porządku dziennym obrad, bez wątpienia ważne same w sobie, a nadto odpowiadające prądowi chwili, powinny — jak mi się zdawało — ściągnąć liczbę uczestników poważniejszą. Bo oto pierwszym przedmiotem narad było: 1) rozszerzenie czyli raczej pomnożenie środków wychowawczych w szkole ludowej i wydziałowej. 2) Czy należy starać się o spis ministeryalny książek dla młodzieży stósownych i niestósownych? 3) O jednostajnem uproszczeniu pisowni niemieckiej. 4) Uchwalenie rezolucyi, aby ze względu na ciągłe cofanie żywiołu niemieckiego uznać za nieodzowną potrzebę, by do szkół niemieckich tylko niemieccy nauczyciele byli mianowani.

Kto sobie przypomni, ile to wrzawy narobiło rozporządzenie nowego ministra oświaty wkrótce po objęciu urzędowania o książkach w podręcznych bibliotekach dla młodzieży, skoro nie tylko o samem tem rozporządzeniu i sposobie jego wykonania, ale nawet o niektórych na usunięcie skazanych książkach była mowa w parlamencie wiedeńskim i szeroko rozpisywano się po dziennikach, — kto sobie przypomni, ile to napisano i narozprawiano o ucisku narodowości niemieckiej szczególniej w Czechach i w krajach, zamieszkałych przez Słoweńców, a grunt do agitacyi na polu szkolnem przygotował dobrze niemiecki *Schulverein*, kto dalej zważy, że pisownia niemiecka w ogóle nielatwa jest przedmiotem sporu praktycznych uczonych w całych Niemczech, ten przyzna mi racyę w tem, iż powyżej zanotowałem moje zdziwienie z powodu nieimponującej mi liczby uczestników.

Rozczarowanie ze zjazdu, do czego tu otwarcie się przyznaję, wynika jednak najwięcej z tego, jak rozumiano i chciano uchwalić pierwszy punkt porządku dziennego, uznany oczywiście za najważniejszy i najdłużej rozbierany, — a powtóre z tego, że ani obrady, ani głosowanie nad tym punktem nie było wcale porządnie parlamentarnem.

W tym pierwszym przedmiocie porządku dziennego, brzmiącym eufemicznie jako powiększenie środków pedagogicznych, nie chodziło o nic mniej, jak tylko o przyznanie szkole — jak się wyrażono — a raczej nauczycielom prawa kija i w nim to upatrywano właśnie owo pomnożenie środków wychowawczych.

Dyskusya była długą i nie bez zajęcia. Referent Jan Wawrzyk z Wiednia, starał się wykazać niezbędną potrzebę kija w szkole, a prawo użycia go rewindykował „szkole“, jako zastępczyni domu rodzicielskiego. Najsilniejszym oponentem był dr. Dittes, nazywając zapatrywanie referenta błędem pedagogicznym.

Wykazywał on, że już samo wykonanie tego prawa, gdyby nawet było przyznanem, natrafiłoby na nadzwyczajne trudności, bo nie wiadomo, czy i sam nauczyciel — w szkole ludowej wiejskiej — miałby prawo takie samo, jak gdzieindziej grono nauczycieli, dalej, czy i nauczycielki, równorzędne zresztą z nauczycielami, miałyby również prawo, a wreszcie czy środek ten należałoby stosować także i do uczennic. Zresztą, błędem jest odwoływanie się do tego, że szkoła jest zastępczynią domu rodzicielskiego. Tak nie jest i nie było nigdzie w szkole publicznej; wyręcza i uzupełnia ona wychowanie domowe, ale go nigdy nie zastępuje, a nauczyciel nie ma żadnego prawa do tej miłości, jaka wiąże dzieci z rodzicami.

O prawo cielesnego karania upominał się referent w przedłożonej rezolucyi, wprawdzie tylko w wypadkach złośliwej swawoli, zawziętego uporu, rubaszności, zuchwalstwa, kłamstwa, nierzetelności i bezwstydności i na podstawie orzeczenia pedagogiczno-jurydyczno-lekarskiego a więc jakby w sądzie karnym, przez co szkoła straciłaby zupełnie charakter iście wychowawczy, a stałaby się zakładem karno-poprawczym o skutku bardzo problematycznym. Dlatego to w toku dyskusyi pojawił się wniosek pośredni, żądający od rządu utworzenia zakładów wychowawczo-poprawczych dla takiej kategoryi dzieci, która według referenta miała podlegać kijowi, przyczem zapomniano o tem, że tu nietylko skarb państwa lub kraju, a więc płacący podatki, ale i przyrodzone prawo rodziców należałoby pierwej uwzględnić. Autor cofnął jednak swój wniosek, aby uniknąć rozstrzelenia przy głosowaniu. Głosowano przez rozstąpienie się. Jedno obliczenie wykazało większość przeciw przedłożonej rezolucyi, drugie mniejszość; przewodniczący podał do wiadomości oba wyniki, przyczem uznał, że po pierwszem głosowaniu odeszło wielu nauczycieli; nadto przyznał, że w sprawie tak ważnej, mała różnica głosów nie powinna decydować; pokazało się tylko, że tak zwolennicy kija, jak i przeciwnicy, są prawie w równej liczbie.

Takie oświadczenie przyjęto oklaskami. Było to na posiedzeniu dnia następnego.

W drugim przedmiocie rozpraw co do spisu książek dla młodzieży uchwalono rezolucyę polecającą, aby poszczególne Towarzystwa nauczycielskie ułożyły same spis książek stósownych i niestósownych dla młodzieży, bez interwencyi i opieki ministerstwa, i aby te spisy złożyły związkowi austryacko-niemieckiemu dla ułożenia z nich spisu ogólnego. Nad tym przedmiotem rozprawa była krótka; uznano, że nauczyciele sami są zdolni ocenić, jakie książki są dla młodzieży stósowne.

W sprawie pisowni niemieckiej uchwalono podobnie, aby prawidła ułożono najpierw w Towarzystwach poszczególnych, dalej aby z tych prawideł zgromadzenie delegatów ułożyło wniosek dla Walnego Zgromadzenia całego Związku. — W podobny sposób powinni postąpić sobie nauczyciele cesarstwa niemieckiego i Szwajcaryi, zgromadzenie powszechne nauczycieli niemieckich ma ułożyć z tego jeden system, a rządy należy prosić, aby wyznaczyły komisyę, którąby na takiej przygotowanej podstawie ułożyła i zaprowadziła jednostajną pisownię niemiecką.

Czwartą rezolucyę o ochronie niemieckości szkoły przytoczyłem wyżej. Wspomniałem o wrażeniu, jakie na mnie sprawił zjazd w Wiedniu, nie zapuszczając się w krytykę uchwalonych rezolucyj, mimo to sądzę, że przedmiot będzie interesującym dla naszego nauczycielstwa, które wobec niemiecko-austryackiego nie ma bynajmniej

Łubieńscy.

(Henryk Łubieński i jego bracia. Wspomnienia rodzinne odnoszące się do historyi Królestwa Polskiego i banku polskiego. Napisał Tomasz Wentworth Łubieński. — Kraków, 1886.)

3 (Dokończenie.)

Tak stały rzeczy podczas bitwy grochowskiej. Wiadomo, że w krwawem tem spotkaniu, chlubnem dla armii polskiej, a niefortunnem dla więdniejących już laurów zabałkańskiego bohatera, była chwila, w której wojsku rosyjskiemu stanowcza groziła klęska. O godzinie pierwszej po południu, Chłopicki, na czele grenadyerów, wyrzucił przetrzebione masy piechoty rosyjskiej z olszyny i bystrym wzrokiem swoim oceniając trafnie położenie, zamierzał gwałtowną szarżą kawaleryi bitwę rozstrzygnąć. W tym celu wysłał rozkaz do Łubieńskiego, aby ze swoją dywizyą atak ten wykonał. Łubieński, pomimo, że mu rozkaz kilkakrotnie powtórzono, nie usłuchał, tłómacząc się tem, że naczelnym wodzem armii polskiej jest Radziwiłł, a nie Chłopicki i że Chłopicki, jako generał piechoty, nie zna się na działaniu kawaleryi.

Zanim doczekano się rozkazu od Radziwiłła, stojącego pod żelaznym słupem, chwila stosowna minęła, Chłopicki raniony musiał opuścić plac boju i wojsko było bez wodza. Historycy i autorowie pamiętników opisujący przebieg grochowskiej bitwy, składają zwykle winę niepowodzenia wojsk polskich na Krukowieckiego i Łubieńskiego, którzy pomimo rozkazów ex-dyktatora, z posiłkami na czas nie przybyli. Takie też zdanie miał i Chłopicki, kiedy, jak świadczy dobrze poinformowany w tym wypadku Barzykowski, chciał obu generałów przed sąd wojenny postawić. Otóż co się tyczy Krukowieckiego, należy sprawę dziś uważać za zupełnie wyjaśnioną. Krukowiecki bowiem, podług świadectwa gen. Feliksa Breańkiego[1]), który wtenczas był szefem sztabu w jego dywizyi, otrzymał rozkaz kategoryczny pilnowania drogi od Jabłonny; rozkaz ten powtórzył mu o godz. 10 z rana d. 25 lutego pułkownik Turno w imieniu naczelnego wodza[2]), a że później nowych wskazówek nie otrzymał, więc musiał pozostać na swojem stanowisku pod Białołęką i dopiero około trzeciej godziny, instynktem własnym wiedziony, wykonał ruch ku Pradze, wysyłając naprzód brygadę Giełguda, która też przyczyniła się do odparcia szalonej szarży kirysyerów rosyjskich. Inaczej ma się rzecz z Łubieńskim. Łubieńskiego dywizya stała nie na lewem skrzydle, jak chce jego obrońca (str. 113), ale w środku armii polskiej pod Targówkiem, Łubieński nie miał pilnować drogi od Jabłonny, bo to było zlecone Krukowieckiemu, a traktu ząbkowskiego strzegł Umiński. Wszelkie tłómaczenie tego rodzaju przeto jest bezpodstawne, jak bezpodstawnym jest zarzut autora, że rozkaz nie był dany generałowi Łubeńskiemu w imieniu naczelnego wodza księcia Radziwiłła (str. 115). Wiadomą to jest bowiem rzeczą, że Radziwiłł żołnierzem nie był, doświadczenia wojskowego nie posiadał i dowództwo przyjął tylko pod tym warunkiem, że Chłopicki będzie go wspierał radą i czynem. Jakoż Chłopiki zgodził się i faktycznie pod Grochowem dowodził, chociaż był ubrany w suknie cywilne odznak generalskich nie nosił. Wiedzieli o tem wszyscy od ostatniego ciury obozowego począwszy, a na najstarszym generale dywizyi skończywszy, wiedział więc i generał Łubieński, a wiedząc, powinien był do rozkazu się zastosować, chociażby to miało gwałt zadać jego wyobrażeniom napoleońskim o hierarchii wojskowej. Nieusłuchanie rozkazu było prostą niesubordynacyą zasługiwało na najsurowszą karę. Uniknął je gen. Łubieński dla tego, bo w ogólnem zamięszaniu po bitwie grochowskiej i po oddaleniu się Chłopickiego do Krakowa, nikt o śledztwie nie myślał. Fakt jednak pozostał faktem i pozostanie nim nadal. Autor nie zdołał stryja sweo uwolnić od zarzutu niesubordynacyi i rozmyślnego zaniedbania obowiązków, a powołanie się na Mochnackiego, że o tym wypadku nic niewspomina, jest zupełnie chybione, bo Mochnaki o bitwie grochowskiej nie pisał i dzieło swe zakończył detronizacyą Mikołaja.

Dalsza działalność generał Łubieńskiego na polu walki nie przysporzył mu wawrzynów. Podczas wyprawy na gwardy postawiony z korpusem swoim na prawym brzegu Bugu w celu obserwowania Dybicza, przepuścił go bez wystrzału przez groblę ciechanowiecką, a następnie dał się zejść i otoczyć pod Nurem nieprzyjacielowi, o którym od kilku dni wiedział, że się w pobliżu znajduje. Prawda, że otoczony już, odprawił z niczem parlamentarza rosyjskiego i przerznął się przez otaczające go siły, ale ta odwaga osobista, której gen. Łubieńskiemu nikt nie odmawia, była tak zwykłem zjawiskiem w armii polskiej, że nie ma powodu szeroko o niej się rozpisywać; co się zaś tyczy odwrotu z pod Ostrołęki, to sprawa ta wielkiego bohaterstwa nie wymagała, bo nieprzyjaciel, srodze poturbowany, udawał tylko zamiar pościgu. — W przedostatnim nareszcie okresie wojny narodowej, kiedy gen. Łubieński sprawował obowiązki szefa sztabu przy Skrzyneckim, popełniono tyle błędów i uchybień, że dziwić się wypada, jak człowiek zdolny, z wojskowością obznajomiony, mając u boku swego Prądzyńskiego, na podobne herezye strategiczne mógł pozwolić. Wiemy wprawdzie, że armia polska była wtedy po części zdemoralizowana, wiemy, że Skrzynecki był równie uparty jak niezdolny, ale zważywszy, że Łubieński właśnie wielki na naczelnego wodza wpływ wywierał i że do zgniecenia Rüdigera np. armia polska zupełnie wystarczała, przypuścić trzeba, że szef sztabu głównego zawinił przynajmniej tyle, co i Skrzynecki. I przy tej sposobności dopiero pokazuje się, co znaczyło owo służenie sprawie publicznej bez zapału, owo bezduszne wypełnianie obowiązków, ograniczające się na podpisywaniu rozkazów i aprobowaniu planów kwatermistrza, których nikt wykonać nie chciał, czy nie umiał.

Taką była działalność gen. Łubieńskiego w rewolucyi i dlatego autor książki o Łubieńskich stryja swego usprawiedliwić nie mógł. Zarzuty Mochnackiego przeciw Łubieńskim pozostają więc niezbite, gołosłownym zaprzeczeniom autora mogą uwierzyć znajomi, historya żąda i ma obowiązek żądać dokumentów i źródeł bezstronnych, bo na nich tylko buduje sąd swój o ludziach. Że sąd ten dla Łubieńskich wypadł niekorzystnie, w tem wina ich własna. Od ludzi zdolnych i wpływowych, jakimi byli Łubieńscy bez zaprzeczenia, mógł naród żądać wiele, więcej jeszcze się spodziewać, i nic dziwnego, że zawiedziony w swoich oczekiwaniach surowo potem sądził ich czyny. Tłómaczenie, że jako ludzie „rozumni“ w powodzenie powstania nie wierzyli, nie może w tym wypadku nikogo przekonać, bo obowiązkiem ich było raczej się usuwać od wszystkiego, niż działaniem swojem sprawę narodu na zgubę narażać. Skoro tego nie uczynili i przystępując do powstania z ruchem się zsolidaryzowali, spada na nich odpowiedzialność za wszystko, co w rewolucyi zdziałali. A że działali nie tak jak mogli i jak powinni byli, stąd słuszny żal miał do nich naród i słusznie potępiła ich historya.

August Sokołowski.

[1]) Forster. Część III nr. XVI.

[2]) Tamże. Zeznanie pułkownika Turno.

potrzeby wstydzić się, ani co do obywatelskiego pojmowania swego zaszczytnego zadania, ani co do poglądu szerszego na świat, — a może kolegę swego pod tym względem poniekąd przewyższa.

Manewry korpuśne w Galicyi.

Uzupełniając wczorajsze doniesienie o manewrach dodajemy, że jedynasta dywizya kawaleryi, chociaż na swem skrzydle północnem zmuszona była się cofnąć, przecież na swem skrzydle południowem, w sile czterech pułków uderzyła na prawe skrzydło dywizyi pierwszej, która z powodu bagnistego terenu nie mogła się należycie rozwinąć, i doprowadziła ją do tego stanu, że sędzia nakazał dywizyi pierwszej cofać się jako pobitej. Pod osłoną własnej dywizyi artyleryi i batalionu strzelców, który zdążył na plac boju o godz. 10 odbył się odwrót. Około pół do jedenastej zaprzestała jedynasta dywizya dalszego pościgu, po czem obie strony cofnęły się po za linię demarkacyjną i rozłożyły się na nocleg. Cesarz przyglądał się całemu ruchowi obu dywizyj.

O dalszym przebiegu manewrów mamy następujące depesze:

Rudki, 9 września. Cesarz przybył tu dziś o godz. 7 z rana i do godz. 3 był obecny na manewrach obu dywizyj jazdy, stanowiących przednie kolumny obu armij. Jazda zachodnia, postępując od strony Sambora z artyleryą konną i strzelcami, wyparła nasamprzód kolumny jazdy i artyleryi z wyżyn na południe od Rudek, potem przyszło do ataku na miasto, które zajęli strzelcy i artylerya, tak doskonale udanym, że żydzi zamykali sklepy i domy. Dłuższa obrona trwała na linii rzeki Wiszni, podczas gdy dwa mosty sforsowała piechota, trzecim mostem od strony Podhajczyk przeszła jazda i bardzo piękną szarżą odparła jazdę korpusu lwowskiego aż po za Hoszany.

O przybyciu arcyksięcia Rudolfa do Gródka donoszą z tegoż miasta: O godz. 2 min. 20 przybył osobnym pociągiem arcyksiążę Rudolf, książę Cambridge i p. minister hr. Kalnoky. Na peronie czekali p. Namiestnik, hr. Dzieduszycki starosta, furyer dworski Rock w zastępstwie p. Branka, książę Lamoral Thurn-Taxis, Klaudy, Sochor, Sladkowsky, inspektor Elsner, starsi inżynierowie: Gassner, Langer i podpułkownik żandarmeryi Appel. — Pierwszy z wagonu wysiadł cesarzewicz Rudolf, za nim książę Cambridge wsparty na lasce. Arcyksiążę Rudolf rozmawiał dłuższy czas z p. Namiestnikiem i ks. Taxisem. Namiestnik przedstawił Cesarzewiczowi Appela i hr. Dzieduszyckiego. Gdy cesarzewicz Rudolf z księciem Cambridgem weszli do wspaniale udekorowanego salonu, wysiedli z wagonów zagraniczni oficerowie. Cesarzewicz Rudolf wsiadł do jednego powozu z księciem Cambridgem i odjechał do Lubienia, po nich długi szereg powozów z oficerami zagranicznymi. W chwili pojawienia się cesarzewicza Rudolfa przed dworcem licznie zebrana publiczność wzniosła grzmiące okrzyki.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 września

Dnia 14 b. m. odbędzie się wybór posła do Rady państwa z większej własności okręgu wyborczego tarnopolskiego w miejsce ś. p. Augusta hr. Starzeńskiego. O wyborze tym kilkakrotnie już pisaliśmy. Stoją tam przeciw sobie dwie kandydatury: ultrarządowa, przez większość Koła i przez sfery rządowe silnie popierana kandydatura dr. Juliana Czerkawskiego, i niezależna, chociaż nadzwyczaj umiarkowana, p. Macieja Zenona Serwatowskiego, b. posła sejmowego i b. członka Wydziału krajowego. — Za pierwszą agituje — jak *Dziennik Polski* donosi — bardzo usilnie Eks. Grocholski, używając całego swego i politycznego i prywatnego wpływu. Rzecz prosta, że mając do wyboru między dwoma kandydatami, stanowczo za drugą się oświadczamy a przeciw pierwszej, która jest w danych warunkach możliwie najgorszą. Dr. Czerkawski przy całej swej osobistej prawości i bezinteresowności, skutkiem dziwnego jakiegoś obałamucenia i górującej nad wszystkiem obawy, by się coś w naszych idealnie dobrych stosunkach nie zmieniło, stał się pośpiesznie wolnikiem rządu, i w każdej sprawie przedewszystkiem baczy, żeby rządowi nie wyrządzić przykrości i trudności. Nazywali go nawet koledzy „Strachajłem" i takim też był w istocie. Dobry kandydat!

Ciekawy bardzo dokument zamieszcza *Kuryer Lwowski*. Wiadomo, że po zamachu stanu w Sofii rząd austryacki wzbronił przez swe koleje dowozu broni i amunicyi do Bułgaryi. Zakaz ten został przez dyrekcyę ruchu kolei czerniowieckiej zakomunikowany podwładnym organom następującym cyrkularzem:

„K. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn. N. 18272/II. Circulare an alle Stationen der Hauptbahn und der bukowinaer Localbahnen. Betrifft das Verbot der Ausfuhr und Durchfuhr von Waffen und Munition aus beziehungsweise durch Oesterreich für Bulgarien.

„Hiermit werden Sie verständigt, dass zufolge *Verfügung des k. k. Ministeriums des Innern vom 23 d. M.* alle der *gewesenen fürstlichen Regierung in Bulgarien* zugestandenen Bewilligungen zur Ausfuhr aus Oesterreich beziehungsweise Durchfuhr von Waffen und Munition, sistirt worden sind.

„Etwa unterwegs befindliche Sendungen sind aufzuhalten und ist mit denselben nach Vorschrift zu verfahren.

Lemberg am 31 August 1886.

Der Betriebs-Leiter *Oesterreicher*."

Widzimy z tego, że już w dwa dni po zamachu stanu, kiedy zaledwie wiadomość o nim się rozeszła po świecie, austryackie ministerstwo spraw wewnętrznych uznało rząd księcia Aleksandra jako nieistniejący, nazywając go w urzędowym akcie „byłym rządem". Jest to co najmniej dowód wobec oburzenia, z jakiem półurzędowe organa odpierały insynuacyę, że przewrót bułgarski ma choćby milczące tylko przyzwolenie Austryi.

Węgierscy posłowie sejmowi korzystają z wieców relacyjnych nietylko dla zdania sprawy wyborcom ze swych czynności, nietylko dla pojaśnienia ich o sprawach wewnętrznych, ale zarazem dla wypowiedzenia swego zapatrywania na sprawy zagraniczne. Rozumią oni dobrze, że gdzie jest prawdziwie konstytucyjny ustrój państwa, tam sprawy zagranicznej polityki nie powinny się usuwać z pod ingerencyi parlamentu, a tem samem i wyborcy powinni o nich być powiadomieni, powinni znać zapatrywanie swoich posłów na te sprawy, powinna im być daną możność zmiany reprezentanta, jeżeli zapatrywania jego nie są zgodne z dążeniami wyborców. Tak ustrój konstytucyjny pojmują — oczywiście nie u nas ale na Węgrzech.

Poseł Horvath stawał temi dniami przed wyborcami swymi w Balavasar i oświadczył, że interes Węgier wymaga, aby ludności wschodu, zwłaszcza Serbowie, Rumuni i Bułgarzy, zachowali tę niezależność i swobodę, jaka się każdemu narodowi należy, ażeby się te narody mogły same utrzymać i bez zewnętrznego wpływu same rozwijać się i konsolidować. Wobec dążeń rosyjskich nie można myśleć o linii demarkacyjnej celem odgraniczenia wpływu rosyjskiego od austro-węgierskiego. Naród węgierski wie dobrze, że utwierdzenie potęgi rosyjskiej na dolnym Dunaju jest zagrożeniem monarchii austro-węgierskiej w jej najżywotniejszych interesach. Mowca sądzi przeto, że jest uprawnionem i naturalnem, żeby naród węgierski tyle umiał wywrzeć wpływu na swoje ustawodawstwo i dyplomacyę, żeby w razie, jeżeli do zastrzeżenia naszych interesów nie wystarczy akcya dyplomatyczna, nie cofnąć się nawet przed wojną. Mowca jednak jest przekonany, że i bez ofiar krwi i mienia będzie można zastrzedz interesa monarchii, jeżeli wspólny rząd mieć będzie dostateczną energię w ich obronie i jeżeli narody europejskie będą przekonane, że w danym razie potrafimy interesów naszych bronić także i z bronią w ręku. Mowca zakończył uwagami o kwestyi wojskowej, ostatniemi czasy w Węgrzech zupełnie nie w porę poruszonej. Nie czas mówić teraz o samoistnej narodowej armii węgierskiej, skoro reforma taka wymagałaby długiego czasu, a w obecnych stosunkach zagranicznej polityki byłoby to osłabieniem siły obronnej monarchii.

Katolicki kościół w Szczebrzeszynie, gubernii lubelskiej „pozwolił" car zamienić na cerkiew prawosławną. Donosi o tem organ kleru prawosławnego w Królestwie Polskiem *Chołmsko-Warz. Eparch. Wiedom.*

Na krótkiej sesyi parlamentu niemieckiego, który, jak wiadomo, zwołany na dniu 16 b. m. oprócz ratyfikacyi traktatu handlowego z Hiszpanią, zajmie się sprawozdaniem rządu saskiego, o przedłużeniu t. z. małego oblężenia w Lipsku. W mowie zagajającej — według zapewnień *Schl. Ztg.* — będzie wzmianka o wzajemnych stosunkach do mocarstw zagranicznych.

Rozeszła się po dziennikach pogłoska, że ks. Bismark zapadł znowu na dawne cierpienia nerwowe. *Nordd. Allg. Ztg* zaprzecza temu stanowczo, donosi jednak, że kanclerz w powrocie z Gasteinu nabawił się naderwania muszkuł, co jednak nie daje żadnego powodu do jakichkolwiek obaw.

Dzienniki paryskie zapewniają, że pan Freycinet w Montpellier będzie miał wielką mowę polityczną, rozwijającą program rządu. — Nastąpi to między 20 a 30 b. m. Obecnie zajęty jest prezydent ministrów układaniem księgi żółtej, mającej zawierać wszelkie akta rokowań z Watykanem co do reprezentacyi dyplomatycznej w Chinach.

Paryska depesza *Koeln. Ztg.* donosi, że pan Freycinet otrzymał we wtorek od nuncyusza papieskiego zapewnienie, iż papież, życząc sobie uniknąć zerwania stosunków, przyjął francuskie propozycye jako środek porozumienia i czeka na wynik rozpatrzenia całej sprawy nuncyatury w Chinach przez pełnomocników Watykanu i republiki. W Chinach pozostaną tymczasem stosunki pomiędzy Francyą a Kuryą bez żadnej zmiany, jakiemi były dotychczas. Rokowania rozpoczęte będą później po dokonaniu prac przygotowawczych.

Na ambasadora w Berlinie został upatrzony jeden z dyplomatów, którego nazwiska nie wymieniają, i który dotychczas stanowiska poselskiego nie zajmował. Z powodu, jak dodają, że umiał z niemieckimi reprezentantami w Paryżu utrzymywać zawsze stosunki, ma być uważany za najodpowiedniejszego na stanowisko ambasadora w Berlinie. Kwestya obsadzenia stanowiska poselskiego miała być rozstrzygnięta na wczorajszem posiedzeniu rady ministeryalnej w Paryżu.

Na wniosek A. Prousta, byłego ministra, postanowił rząd republikański wysłać do każdej większej stolicy w Europie pełnomocnika, który będzie urzędowym reprezentantem interesów przemysłowych i handlowych Francyi.

W angielskiej Izbie gmin przyjęto wszystkie pozycye budżetu wojennego. W czasie dyskusyi dnia 7 b. m. oświadczył sekretarz stanu, iż rząd postanowił wyznaczyć osobną komisyę dla zbadania stanu wszelkich dział i całego materyału wojennego, dostarczonego w ciągu ostatnich pięciu lat.

Wniosek odnoszący się do wyśledzenia rozruchów w Belfaście, przyjęto w drugiem czytaniu.

Pall Mall-Gazette donosi o pogłosce, krążącej jeszcze 20 lipca w Port-Hamiltonie, że Anglia skutkiem sprawozdania admirała opuściła ten port, bo według jego zdania jest pod względem strategicznym bez wszelkiego pożytku.

Na konferencyi międzynarodowej w Bernie w celu zawarcia unii dla strzeżenia własności literackiej i artystycznej oświadczyły swoje przystąpienie do unii państwa: Niemcy, Francya, Włochy, Szwajcarya, Hiszpania, Belgia, W. Brytania ze wszystkiemi swemi koloniami, dalej Haiti, Liberia i Tunis, a więc około 500 mil. ludności. Podpisanie umowy wzajemnej miało się odbyć dnia 9 b. m. Inne państwa, jak Austro-Węgry, Niederlandy, Szwecya z Norwegią, Dania i Amerya Północna przystąpią zapewne wkrótce: niektóre z nich zapowiedziały to napewne.

Sprawy miejskie.

Lwów, 9 września.

(=) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej zawiadomił prezydent p. W. Dąbrowski, że z powodu przybycia Najj. Pana do kraju, udał się na powitanie monarchy imieniem miasta do Lubienia. Cesarz bardzo łaskawie i przez dłuższy czas rozmawiał z prezydentem, wypytywał się o różne sprawy miejskie, a zarazem raczył oświadczyć, że żałuje, iż tym razem nie może odwiedzić Lwowa, ale na rok przyszły odwiedzi stolicę następca tronu wraz z swoją małżonką. „Udzielając panom tej radosnej nowiny, pozwólcie, że na cześć Najjaśniejszego Pana wzniosę okrzyk: Niech żyje! „Radni z zapałem po trzykroć wznieśli ten okrzyk.

Następnie odczytał p. prezydent podziękowanie cesarskie za życzenia reprezentacyi w dniu urodzin złożone. W końcu, zawiadomił prezydent ze łzami w oczach i w wysokim stopniu wzruszony, o śmierci śp. Marcelego Madejskiego—wzywając Radę do uczczenia tak zasłużonego członka reprezentacyi przez powstanie (co się stało), a zarazem wezwał do wysłania deputacyi na pogrzeb, który się odbędzie w majątku zmarłego. Do deputacyi wybrani: prof. Radziszewski, pp. Schayer, Sembratowicz, Piepes, Bardasz — z magistratu zaś radcy pp. Łyszkowski i Wilkowski. Ani prezydent p. Dąbrowski, ani wiceprezydent p. Mochnacki nie mogą wziąć udziału w pogrzebie, ponieważ wyjeżdżają na pożegnanie cesarza. Pogrzeb odbędzie się dnia 13 b. m.

Przystąpiono potem do porządku dziennego, na którym nie było ważniejszych spraw.

Związek ochotniczych straży pożarnych.

Kilkakrotne zapytywania nasze, co się też dzieje ze Związkiem straży pożarnych i prośby gorące do jego zarządu, a skoro pożary nie próżnują i związek anti-pożarny nie próżnował — widocznie nie pozostały bez skutku. W dziennikach lwowskich bowiem czytamy, co następuje:

Dnia 5 b. m. w lokalu ochotniczej straży ogniowej we Lwowie, odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej związku ochotniczych straży ogniowych pod przewodnictwem JEks Sapiehy, jako naczelnika związku. Na posiedzeniu tem obecni byli delegaci związku i członkowie Rady zawiadowczej pp. Mühln Edward ze Stanisławowa, Fenz Wilhelm z Krakowa, Dygulski Władysław z Chrzanowa, Hryniewicz Bruno i Majewski K. ze Lwowa.

Następujące wnioski z porządku dziennego zostały w części załatwione przez Radę zawiadowczą, w części po dokładnem omówieniu postanowiono przedłożyć Walnemu zgromadzeniu do ostatecznego uchwalenia: 1) potrzeba zmiany dotychczasowego statutu Związku; 2) ustanowienie wysokości wkładek rocznych od czynnych członków pojedynczych ochotn. straży ogniowych na cele związku; 3) zdawanie 3-miesięcznych raportów o stanie korpusów i rekwizytów, aby mieć ewidencyę istniejących straży i tem skuteczniej czuwać nad ich utrzymaniem i rozwojem; 4) zdawanie raportów o wypadkach pożarów i prowadzenie statystyki tychże; 5) utworzenie agentury i pośrednictwa przy nabywaniu mundurów i rekwizytów pożarnych; 6) przyjęcie jednolitego umundurowania, musztry, ćwiczeń z przyrządami i sygnałów; 7) ponowne zakładanie straży ochot. ogniowych w miejscowościach, w których się one rozwiązały, a które pozostawiły zapasy mundurów i rekwizytów leżących obecnie bezużytecznie; 8) urządzenie ze straży ochotn. ogniowych pomocy dla niesienia ratunku zagrożonym powodzią w miejscowościach, w których peryodyczne wylewy rzek mają miejsce.

Ze sprawozdania sekretaryatu okazało się, że w ubiegłych miesiącach przystąpiło do związku 62 Towarzystw ochotn. straży ogniowych; liczba ta z każdym niemal dniem powiększa się i że kilkanaście pozostałych jeszcze straży wkrótce deklaracye swoje również nadeszlą. Postanowiono nakoniec zwołać walne zgromadzenie w ostatnich miesiącach br., a bliższy termin i porządek dzienny ułożony będzie na przyszłem posiedzeniu Rady zawiadowczej. Na tem posiedzenie zakończono.

Kronika.

Kraków, 10 września.

Wincenty Rapacki wstępuje jutro w roli Schyloka w komedyi Szekspia p. t. „Kupiec wenecki". Jestto zarazem przedostani występ znakomitego gościa, już bowiem we środę opuszcza on Kraków, udając się do Warszawy

Przy kościele św. Piotra, cieśle pracujący około naprawy wieży zegarowej, odnaleźli sarkofag marmurowy z nieczytelnym dość napisem, a wewnątrz szkielet mocno zniszczony ze szczątkami ornatu. Sarkofag ten, który mieścił zwłoki zmarłego w r. 1720 biskupa Łubieńskiego, przed laty 20 był umieszczony w kościele św. Michała, a po zburzeniu tegoż przeniesiono go do owej wieży. Wędrujący po śmierci dostojnik kościoła znajdzie prawdopodobnie stosowniejsze obecnie dla siebie pomieszczenie.

W sprawie konkursu na budowę teatru w Krakowie komisya wybrana przez Towarzystwo techniczne ma dzisiaj odbyć posiedzenie celem ostatecznego ułożenia warunków konkursu.

Gaszenie. Przed kilu dniami podaliśmy wiadomość, że w jednej z sal nowego uniwersytetu „zapaliły się wióry, zapewne przez nieostrożność którego z pracujących". *Kuryer Lwowski*, donosząc o tym fakcie, napisał, że „wskutek nieostrożności powstał ogień". Te wzmianki dały pochop pewnemu pismu do zaprzeczenia „pożaru", który miał się zdarzyć według „pewnych dzienników". Ponieważ ani nasze pismo, ani *Kuryer* nie donosił o pożarze, przeto podobne wyszukiwanie nieistniejących błędów poczytać należy za zbytnią gorliwość pism, które po za „strażą pożarną polityczną" przyjmują na siebie obowiązek gaszenia nawet wiórów w nowym gmachu uniwersyteckim. I to także robota, tylko *cui bono?...*

Album pięknych Krakowianek. Do miasta naszego przybył artysta malarz p. Kazimierz Mirecki w celu zebrania materyału do dalszego ciągu rozpoczętego w Warszawie wydawnictwa pod nazwą: „Album pięknych Polek"... Dwa zeszyty, mieszczące piękności warszawskie, znajdują się już w obiegu księgarskim i cieszą się niezmiernem powodzeniem. Spodziewać się można, że i zeszyt poświęcony Krakowowi także powodzenie mieć będzie, p. Mirecki bowiem utrzymuje, że znalazł tutaj obfite źródło dla swego wydawnictwa, które w wykonaniu fotodrukowem bardzo powabnie się przedstawia. Zeszyt krakowski obejmuje sześć główek nadobnego naszego świata.

Dobroczynność. Ks. Siemiaszko, gorliwy opiekun osieroconych chłopców, niestrudzonym jest w dobroczynnem swem dziele. Skwapliwym jego zabiegom udało się nabyć dom dwupiętrowy przy ulicy Krowoderskiej (niegdyś własność p. Płatków), gdzie zakład ks. Siemaszki, liczący obecnie 69 wychowańców, stosowne dla siebie znajdzie pomieszczenie. Ks. biskup Dunajewski niebawem dokonać ma poświęcenia nabytego na ten cel domu.

Wieczorek muzykalno-dramatyczny ze współudziałem pp. Wincentego Rapackiego, Fontany, oraz chóru akademickiego pod kierownictwem p. Barabasza, odbędzie się w sali kasyna powszechnego w hotelu europejskim w przyszły poniedziałek 13 b. m. — W program wieczoru, o ile wiemy wejdą utwory bardzo interesujące, a współudział znakomitego gościa warszawskiego, oraz zawsze pełnego humoru p. Fontany, zapewnia mu niezawodne powodzenie. Szczegóły programu zamieścimy jutro.

Nieostrożność. Z trzeciego piętra kamienicy pod l. 25 przy ulicy Sławkowskiej spadł w tych dniach garnuszek z mlekiem na ulicę i roztrzaskał się u stóp przechodzącego właśnie trotuarem prof. L. D. Wypadek skończył się na poplamieniu sukien przechodzącego, w przyszłości atoli zapewne właściciel garnka zapasy swe spiżarniane gdzieindziej zechce przechowywać, a nie w oknie.

Zapiski policyjne. Dnia 8 b. m około godziny 2 po południu kominiarze od majstra kominiarskiego Karola Bergera, Jan Sieczka i Jędrzej Habus wyratowali i do życia przyprowadzili Jana Słowika, ośmioletniego chłopaka, który kąpał się z drugimi chłopakami na lewym brzegu Wisły naprzeciw łazienek Broczkowskiej przy ulicy Podgórskiej na Kazimierzu.

Na brak dorożek na stacyi kolej transwersalnej na Podgórzu uskarża się wiele osób, powracających tamtędy z kąpiel. Znaczna odległość tej stacyi od miasta utrudnia dostanie się do Krakowa. Czy nie byłoby sposobu nakłonienia doróżkarzy, aby liczniej zgromadzali się na dworcu przed przyjściem pociągu.

Niemczyzna. Jeden z tutejszych adwokatów otrzymał z krakowskiego urzędu pocztowego zwrócony list z napisem, przez tenże urząd pocztowy umieszczonym: *„Adressat unter No. 25 Batory-Gasse ist unbekannt"*. — Bez komentarza.

Mattoni i woda szczawnicka. Otrzymujemy następujące pismo: W uzupełnieniu artykułu, zamieszczonego w numerze *N. Reformy* z dnia 5 b. m. „o Szczawnicy", donoszę, iż eksport wody Gieshüblerskiej przenosi rocznie 4 miliony flaszek, chociaż wiadomą jest rzeczą, iż woda ta nie pochodzi z naturalnego źródła. W tym roku będzie sprzedaż daleko większą, bo ma obecnie ogromne wysyłki do krajów Ameryki.

Zastępstwo wody szczawnickiej wziął Mattoni nie po to, ażeby tę wodę wprowadzić w handel świata, lecz właśnie przeciwnie, będąc sam właścicielem kilku zdrojowisk, obawiał się, aby nasza woda szczawnicka, mając swe wysokie zalety, nie stała się w energicznych rękach, jego niebezpieczną współzawodniczką, z czem się on wcale nie taił Gdy inne wody sprzedaje na kredyt 4—6 miesięczny, wody szczawnickiej nie chce sprzedać inaczej tylko za zaliczką lub natychmiastową gotówkę, co zmusza wielu kupców do niesprowadzania wody szczawnickiej, a lekarze i klientela nie mogąc jej nabyć, muszą innych podobnych wód używać.

Do tego nie chce się Mattoni zadawalniać tak wysokim zyskiem 10%, — albowiem wzorowo lecz bardzo drogo wobec tak świetnego rozwoju wody Gieshüblerskiej, urządzona administracya nie chce „dla głupiego zysku" (jak się jeden z jego dyrekcyi wyraził) 2000 złr. pracy sobie zadawać. Tylko zerwanie stosunków z Mattonim a poruczenie handlu wody szczawnickiej człowiekowi fachowo wykształconemu podniesie Szczawnicę.

Nisko, 3 września. Do nieszczęścia Ulanowa należy niezaprzeczenie, że ogień, który dnia 3 sierpnia b. r. miasto zniszczył, wydarzył się w drugiej połowie roku, a zatem w czasie, gdy zima nadchodzi, i że go poprzedzały klęski ogniowe Stryja i Liska

Te poprzedzające pożary wyczerpały prawie w zupełności na podobne cele przeznaczoną dotacyę tegoroczną krajową — tak, że Wydział krajowy przy najlepszych chęciach dla braku funduszów skutecznie w pomoc przyjść nie może.

Ulanów ograniczony zatem na ofiarność prywatną, która atoli właśnie w tym roku, wskutek poprzedzających klęsk ogniowych na ciężkie próby narażona, hojną ręką dla Ulanowa spłynąć nie może.

Dlatego postanowił komitet ratunkowy powiatowy starać się o pożyczkę państwową dla Ulanowa, podobnie jak dla miasta Stryja udzieloną została, albowiem tylko pożyczka bezprocentowa zwrotna po upływie lat kilku może umożebnić odbudowanie się Ulanowa.

W tym celu udała się deputacya, złożona z posła okręgu ulanowskiego p. Stanisława Jędrzejowicza z Jasionki, tudzież z pp. Ferdynanda hr. Hompescha z Rudnika, Klemensa Kostheima z Zarzecza i burmistrza z Ulanowa p. Gilla do JEks. p. namiestnika z prośbą o łaskawe przychylne poparcie podania, które komitet powiatowy do Wysokiego rządu i Rady państwa o udzielenie bezprocentowej pożyczki w swoim czasie wniesie.

P. namiestnik przyjął deputacyę najłaskawiej, a wypytawszy się o wszystkie szczegóły tak wyrządzonej szkody ogniowej, jakoteż wysokość zamierzonej pożyczki i sposób zabezpieczenia tejże, zapewnił, że z swej strony zabiegi komitetu gorąco poprze.

Następujące dalsze składki wpłynęły na rzecz pogorzelców Ulanowa:

Ponowny dar cesarza 800 złr., od komitetu w Sokołowie za gorliwem staraniem się pani naczelnikowej N. N. 237 złr. 75 ct., od magistratu miasta Rzeszowa 100 złr., od JEksc. ministra Ziemiałkowskiego 100 złr., od szkoły koszykarskiej w Rudniku 50 złr., od Kółka liter.-muzyczn. w Rzeszowie 20 złr., od p. Tomasza Wróbla z Krakowa 10 złr., od ks. Skupienia z Kurzyny 10 złr., od gmin pow. Nisko ze składek przez starostwo zarządzonych 55 złr. 86 ct., od Wydziału Rady pow. w Krakowie 50 ct., od p. Krynickiego, porucznika żandarmeryi w Nisku 5 złr., od ks. Brody proboszcza z Krasnego 10 złr., od p. Pańkiewicza z Pysznicy 5 złr., razem 1453 złr. 61 ct., a gdy w poprzedniej korespondencyi wykazano 4503 złr. 13 ct., przeto wpłynęło do tego czasu 5956 złr. 74 ct. Z komitetu ratunkowego pow. dla miasta Ulanowa. Nisko, dnia 5 września 1886. Przewodniczący *Kostheim.*

Bochnia, 8 września. Panuje w mieście naszem niesłychane rozgoryczenie z powodu zawodu, jaki zrobił nam p. minister Gautsch. Opierając się bowiem na solennem przyrzeczeniu ministerstwa, że rząd uzupełni tutejsze dotąd 4-klasowe gimnazyum czterema wyższemi klasami, zaforsowała gmina miasta Bochni olbrzymią — jak na miejskie finanse — sumę 70 tysięcy złr. i postawiła bardzo okazały dwupiętrowy gmach na pomieszczenie ośmiu klas i gabinetów. W ostatnich miesiącach pracowano co tchu nad jego ukończeniem, a mieszkańcy miasta cieszyli się pewnością, że dodana zostanie piąta klasa.

Przykre było rozczarowanie rodziców, którzy pewni byli, że synów do Krakowa, Tarnowa lub Sącza posyłać nie będzie potrzeby; najprzykrzejsze zaś było rozczarowanie obywateli, którzy na takie wycieńczenie kasy miejskiej się zgodzili — gdy naszemu energicznemu i szczerze o dobro miasta dbającemu burmistrzowi dr. Trybulcowi odpowiedziano w ostatnich dniach w Wiedniu: *„Wir sind nicht in der Lage"*. Sprawa tak stoi, że może i w przyszłym roku rząd wyższych klas nie da, — są tacy, co mają prawo pessymistycznie wnioskować, że łaskawy rząd i niższe cztery klasy zabierze. Miasto wtedy znajdzie się na lodzie, a 70 tysięcy krwawego grosza zostały jak w błoto wrzucone. Dowcipni stawiają wniosek, aby nowy gmach gimnazyalny obrócić na muzeum, składające się z oprawionych w ramy artykułów *Czasu* o sprzyjaniu rządu krajowi.

Posyłam wam blankiet depeszy, świadczący o niesłychanej chyżości galicyjskich telegrafów.

We wtorek o godz. 10 wieczór wracałem ze Lwowa pociągiem pospiesznym. Na 5 godzin przed odjazdem nadałem we Lwowie depeszę do Bochni, donoszącą o mym powrocie. We środę o godz. 6 rano przyjechałem, no — i za trzy godziny otrzymano już w domu depeszę, która szła ze Lwowa do Bochni tylko 16 godzin. Wzruszył mię za to język urzędowy, w jakim była redagowana. Nadaną bowiem została w jakiemś mieście *„Lemberg-Bahnhof"*, którego na polskiej mapie znaleść nie mogę — o godzinie 5 *„nachmittags"*.

Gdy tutejszą pocztą kierował spensyonowany już naczelnik p. Ikulicz, Polak, nadużycia germanizacyjne, gwałcące ustawę, wcale się nie zdarzały. Niech to będzie dla władz nauką, aby na polskiej ziemi nie obsadzano posad importowanymi urzędnikami, którzy nie rozumiejąc potrzeb i wymagań kraju, nie mają ani dla języka, ani narodu, z którego potu i pracy żyją, należytego poszanowania. X.

Z Królestwa Polskiego. P. Józef Brzowski, inspektor instytutu muzycznego w Warszawie, a zarazem długoletni tegoż profesor, kończy w dniu 10 września r. b. okres dwudziestopięcioletniej służby w tym zakładzie naukowym. Jako kompozytor znanym jest p. Brzowski w świecie muzykalnym z licznych utworów, z których wymieniamy opery: „Piwowar z Gandawy", „Hrabia Weseliński", tudzież „symfonię dramatyczną", mszę solenną i t. d.

— Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie przyjmuje już deklaracye na mającą się odbyć w październiku w lokalu tegoż Towarzystwa wystawę sztuki stosowanej, a mianowicie malowania na szkle, porcelanie, fajansie, sztychów, akwarel, drzeworytów, litografij, emalij, oraz ornamentacyi wszelkiego rodzaju. Wystawa ta otwartą będzie 15 października a przyjmowanie na nią okazów rozpocznie się pierwszego tegoż miesiąca.

— Pewien izraelita, występujący po raz pierwszy na polu literatury scenicznej, napisał libretto do operetki, osnutej na tle życia swoich współbraci. Muzykę do tej nowej i dość niezwykłej sztuki tworzy jeden z warszawskich kompozytorów. Operetka, napisana czystą polszczyzną, ma być oddaną na scenę teatru Małego w Warszawie za parę miesięcy.

— W ubiegłym roku szkolnym do petersburskiej akademii sztuk pięknych uczęszczało dwadzieścia dwie kobiet, polek, z których pięć warszawianek. Odbywają one studya przeważnie na wydziale pejzażowym.

Pożar w teatrze ludowym w Peszcie. We środę 8 b. m. w ludowym teatrze w Peszcie przedstawiano okolicznościowy obraz sceniczny „Oblężenie Budy". W czasie zakończenia ostatniego aktu wskutek ogni sztucznych, użytych do oświetlenia sceny bojowej, zajęły się górne paldamenta Przez chwilę teatr był w niebezpieczeństwie, a publiczność w panicznym strachu. Po uspokojeniu widzów przez reżysera i zamknięciu żelaznej kurtyny, szybki ratunek zapobiegł szerzeniu się ognia.

Mianowania. Cesarz postanowieniem z dnia 26 sierpnia b. r. starszemu komisarzowi lwowskiej dyrekcyi policyi, Karolowi Schubertowi, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, w uznaniu jego długoletniej, wiernej i pożytecznej działalności służbowej, nadał tytuł i charakter radcy policyi z uwolnieniem od taksy.

Cesarz postanowieniem z dnia 2 września b. r. starszym inspektorom generalnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych: Edwardowi Leitenberger i Ludwikowi Schollar, z powodu przeniesienia ich na własną prośbę w stały stan spoczynku, nadał tytuł radców cesarskich z uwolnieniem od taksy.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Karola Dzidę, Zygmunta Jana Kickiego, Hipolita Smoleckiego, Zygmunta Mayzla, Józefa Hańskiego, Franciszka Leona Kocha i dra Bronisława Wałka bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 11 września: Przedostatni występ Wincentego Rapackiego: „Kupiec Wenecki", komedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 12 września: „Gwiazda Syberyi", dramat w 4 aktach hr. Leopolda Starzeńskiego.

Dział ekonomiczny.

Budowa drugiego toru kolei galicyjsko-węgierskiej.

Dowiadujemy się właśnie, iż rząd objawił gorące życzenie najspieszniejszego wybudowania drugiego toru na przestrzeni Chyrów-Zagórz. Na to życzenie rządu i w celu sporządzenia projektu dla drugiego toru wyżej wspomnianego, udał się zarząd kolei Łupkowskiej do generalnej inspekcyi kolei austryackich, by projekt ten organom rządowym wypracować poleciła; życzeniu temu jednak odmówiono. Wskutek tej odmownej odpowiedzi zadecydował zarząd kolei Łupkowskiej, dla oszczędzenia kłopotów organizowania odpowiedniego personalu dla wypracowania pomienionego projektu, oddać go fachowcom w akordzie. Wiadomość tę witamy serdecznie, przypuszczamy bowiem, że w pierwszej linii inżynierowie krajowi uwzględnieni zostaną, a to tem bardziej, gdyż na nich nam nie zbywa, owszem znaleźć można między naszymi inżynierami znakomitych trasérów, a zarazem odpowiednich do tego przedsiębiorców, wiadomą bowiem jest rzeczą, iż przeważnie wszystkie projekta dla istniejących kolei w Galicyi, z małemi wyjątkami, krajowemi siłami zostały wykonane. Również i namiestnictwo znalazło odpowiednie siły techniczne w kraju i samo zawezwało kilku naszych inżynierów do wypracowania projektu dla rzek galicyjskich.

Spodziewając się, iż i kolej Łupkowska naszych inżynierów nie pominie, lecz przeciwnie zawezwie ich i roboty im powierzy, udzielamy niniejszem wiadomości naszym fachowym inżynierom, by do konkurencyi tej stanęli, a to tem spieszniej, iż rozdanie tych robót z dniem 15 września b. r. upływa.

Sprawozdanie z posiedzenia komitetu odbytego dnia 31 sierpnia b. r.

1) Wskutek sprawozdania p. wiceprezesa Struszkiewicza i p. Adama Jędrzejowicza z narad, odbytych wspólnie z delegatami Rady miejskiej i Izby handlowej w sprawie wystawy rolniczo-przemysłowej, proponowanej na rok następny, uchwalił komitet:

a) Upoważnić obecną komisyę do dalszego traktowania w tej sprawie.

b) Polecić jej bliższe określenie nazwy przyszłej wystawy na podstawie ogólnego tytułu wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie (w granicach okręgów) — z opuszczeniem jednak wyrazu „krajowa".

c) Wezwać Towarzystwa roln. okręgowe do rychłego zawiadomienia komitetu, jakie okazy i w jakiej ilości z okręgów na wystawę dostarczone będą.

d) Zastrzedz się co do kosztów wystawy, iż po za funduszami, które komitet w formie subwencyi z różnych źródeł będzie się starał wyrobić, nie przyjmuje zresztą żadnej gwarancyi.

2) W sprawie rozdziału subwencyi, przeznaczonej w r. 1886 na zakupno buhai, promowanie bydła [illegible] na inwentarz drobny, uchwalono podział równomierny między 10 Towarzystw okręgowych.

3) Wskutek wezwania Wydziału krajowego, by Towarzystwo roln. krakowskie wzięło inicyatywę w założeniu składów publicznych [illegible], przedstawił referent tej sprawy hr. Jan Stadnicki odpowiedź, powołującą się na uchwałę Sejmu kraj., który polecił Wydziałowi krajowemu zajęcie się tą sprawą z współdziałaniem Banku krajowego: wskazującą niemożność dla Towarzystwa roln. inicyowania tej sprawy, nadmieniając przytem, że Wydział krajowy mógłby w ostatecznym razie zwrócić się z propozycyą tą do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia.

Po dłuższej dyskusyi odroczono sprawę tę do następnego posiedzenia z zastrzeżeniem obecności referenta przy dalszem jej traktowaniu.

4) Na posiedzenie Towarzystwa leśnego, mającego się odbyć we Lwowie dnia 11 do 13 b. m. delegowano w imieniu Komitetu pp. Piotra Grossa i Sieglera.

5) Na wezwanie Tow. roln. w Czerniowcach do wzięcia udziału w otwarciu tam wystawy roln. na dniu 5 września b. r. delegował komitet p. Bogdanowicza, członka Rady nadzorczej Tow. wzajemn. ubezpieczeń od ognia.

6) Na zgromadzenie ogólne Tow. roln. w Bochni, mającego się odbyć dnia 9 bm., delegowano p. Jastrzębskiego.

7) Na wniosek sekcyi rolniczej co do użycia subwencyi w kwocie 500 złr. na zakupno nasienia lnu i roślin pastewnych, uchwalono:

a) Przeznaczyć 200 złr. na zakupno lnu dla włościan, jako zapomogę bezzwrotną.

b) Za kwotę 300 złr. zakupić nasienie końskiego zębu, celem rozdania go przez Tow. roln. okręg. tym włościanom, którzy zobowiążą się zadołować uzyskany produkt podług danej im instrukcyi.

8) Z subwencyi 500 złr., przeznaczonej na wykłady popularne uchwalono na wniosek sekcyi rolniczej:

a) Przeznaczyć 250 złr. na wykłady o chowie ryb p. Marcinkowi ze Śląska, proponowanemu przez dra Nowickiego.

b) Drugie 250 złr. przeznaczyć na wykłady o sadownictwie i pszczelnictwie, ogłaszając konkurs w tym celu w *Tygodniku rolniczym* i kładąc przedewszystkiem nacisk na wykłady o sadownictwie.

9) W sprawie udzielania przez Bank krajowy pożyczek na melioracye ściśle rolne, tj. na drenowanie i nawodnienie, upoważniono p. wiceprezesa Struszkiewicza, jako delegata do ankiety, mającej się zwołać przez Wydział krajowy, do popierania tej sprawy w myśl wydanych uchwał komitetu.

10) Na wezwanie starostwa w Limanowej o wysłanie delegata do Olszówki w sprawie korczunku lasowego, polecono mianowanie takowego Wydziałowi Tow. roln. okręg sądeckiego, z żądaniem rychłego zawiadomienia o tem tak komitetu, jak i starostwa w Limanowej.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się dnia 21 b. m. (*Tyg. rol.*)

Targ na zboże. Kraków dn. 10 września. Dowóz mały z powodu robót w polu.

Ceny za 100 kilogr.

Pszenica czerwona (77 kil.)		9 15
„ „ bez gwarancyi wagi		8·75
„ biała	0·—	8·80
Żyto	6·80	7 10
Jęczmień	6·—	6·50
Owies	5 80	6·—

Targ nierogacizny. Wiedeń, d. 7 września. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 6391 sztuk nierogacizny; w tem z Galicyi 2658 sztuk, z Węgier 3733.

Targ z powodu większego popytu był bardzo ożywiony.

Płacono za towar wyborowy po 39 do 40 ct., a wyjątkowo po 40½ ct., za średni po 37 do 38 ct., za lekki po 35 do 36 ct. Za prosięta płacono po 39 do 44 ct. za kilogr. żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Targowica drobnego bydła. Wiedeń, dnia 9 września. Na dzisiejszy targ dostawiono 2619 sztuk cieląt, 337 sztuk świń zabitych, 458 zabitych owiec.

Na targowicy nierogacizny było oprócz tego 1966 sztuk świń, a na owczej 6623 sztuk owiec żywych.

Nadto nadesłano 29.295 kilogr. świeżego mięsa, oprócz różnego gatunku wędlin.

Płacono za cielęta w ogóle po 42 do 49 ct., za wyborowe po 50 do 58 ct. za kilogr. żywej wagi, za zabite świnie po 39 do 52 ct., za owce zabite po 36 do 48 ct., za owce na wywóz po 19·50 do 22 za parę.

Sprawa bułgarska.

Ks. bułgarski wszystko ze swej strony uczynił, aby odjąć zawikłaniom bułgarskim groźny charakter dla pokoju europejskiego, co przyznają nawet urzędowe dzienniki niemieckie, które pochwalają spokojny ton książęcej proklamacyi. Lud bułgarski stał się panem swoich losów. Oby tylko umiał czuwać nad swą wolnością!

Ks. bułgarski jedzie wprost przez Peszt i Wiedeń do Jugenheimu. Ks. Aleksander, jak donoszą z Bukaresztu, nie przyjął ofiarowanych mu trzech milionów, jako wynagrodzenie za posiadane w Bułgaryi prywatne pałace.

Według depesz nadesłanych z Petersburga do *Berliner Tageblatt* i *Kreuzzeitung* car ma być nadzwyczaj rozdrażniony i niezadowolony z przebiegu rzeczy w Bułgaryi. Miał on wyrazić Giersowi swoje niezadowolenie z postępowania dyplomacyi rosyjskiej w sprawie wschodniej i w ogóle z całej polityki zagranicznej. Car pragnąłby jednem cięciem rozwiązać węzeł bułgarski i osobiście przemawia za okupacyą. Wiedzą o tem Bułgarzy, że przyrzeczeniem dyplomacyi rosyjskiej zachowania niezawisłości, swobód i praw Bułgaryi wierzyć nie można i dla tego wszystkie stronnictwa, nie wyłączając najzapalczywszych zwolenników Rosyi zostają pod wpływem strachu przed rosyjskiemi rządami. Wprawdzie okupacyi rosyjskiej sprzeciwia się traktat berliński, lecz zdaje się potwierdzać wiadomość, iż ks. Bismark miał oświadczyć Giersowi, że Bułgarya nie wchodzi w zakres austryacko-niemieckiego przymierza. W obec tego wątpić należy czy Austro-Węgry wraz z Anglią będą miały dość odwagi i siły do stawienia czoła dumnym zamysłom cara. W ogóle trudno coś stanowczego powiedzieć o stanowisku Austryi w przymierzu trójcesarskiem. Jeżeli wierzyć można berlińskiemu korespondentowi *Standarda*, to na konferencyach w Kissingen, Gastein i Franzensbadzie miano się zgodzić na jakieś „uzupełnienia niemiecko-austryackiego układu sojuszowego". Powiadają, iż wzajemnie poręczono sobie bezpieczeństwo granic i sfer interesów, tudzież ściśle określono co może stanowić *casus belli* w obec Rosyi i Francyi. Wkroczenie Rosyi do Bułgaryi nie ma stanowić powodu do wypowiedzenia wojny. *Nordd. Allg. Ztng.* w długim polemicznym artykule, wymierzonym przeciw londyńskiemu dziennikowi *Standard*, który twierdził, iż pogodzenie interesów rosyjskich i austryackich na Wschodzie jest niemożebnem, oświadcza, iż interesa te dadzą się pogodzić skutkiem czego Bułgarya jest dla niemieckich interesów obojętną.

Z ostatnich wiadomości telegraficznych na szczególną uwagę zasługuje telegram petersburski *N. Fr. Presse*, który rzuca pewne światło na stosunek Austro-Węgier do Rosyi. Telegram ten brzmi jak następuje:

„Zapewnienia wiedeńskich organów półurzędowych, jakoby aneksya Bośni i Hercegowiny usuniętą została z porządku dziennego, tracą na wiarogodności w skutek jawnie występującego kierunku polityki rosyjskiej, który wskazuje, iż Rosya porozumiała się z Austro-Węgrami w sposób dla obu stron bardzo korzystny. Po strąceniu z tronu ks. Aleksandra w kołach politycznych Petersburga głośno mówiono, iż za zgodą Rosyi kraje okupowane przez Austryę są najlepszą rękojmią dla rosyjskich interesów w Bułgaryi. Jednocześnie sprzeciwiano się ewentualnemu zamiarowi postawienia Bułgaryi na stanowisku W. Ks. Finlandzkiego. Obecnie ścisłe polityczne przyłączenie Bułgaryi do Rosyi znowu stoi na porządku dziennym. O korzystnym rezultacie w Petersburgu nie wątpią, ponieważ gabinet petersburski może ofiarować Austryi wynagrodzenie. Z ważnych praktycznych względów trzeba odstąpić od myśli zupełnego przyłączenia Księstwa bułgarskiego do Rosyi, jak również do zamiaru okupacyi. Koła więc dobrze poinformowane na wypadek abdykacyi ks. Battenberga, zalecają materyalne i moralne popieranie ewentualnego nowego rządu bez mięszania się w sprawy wewnętrzne, lecz pod zastrzeżeniem zupełnej zgody zewnętrznej polityki księstwa z interesami Rosyi i Słowiańszczyzny, jako najnajlepszy środek załatwienia całej sprawy. Na pierwszy rzut oka wydaje się to wszystko bardzo niejasnem i przypomina dotychczasowe popieranie towarzystwa słowiańskiego w Bułgaryi, którego członek ks. Wasilczykow kieruje już od maja budową cerkwi na Szypce. Jednakowoż w rosyjskich kołach politycznych, a nawet w sferach decydujących, myślą niewątpliwie o stworzeniu stosunku na podobieństwo tego, jaki istnieje między Prusami a drobnemi państwami niemieckiemi, w którym Bułgarya we wszystkich kwestyach polityki zagranicznej byłaby Rosyi podległą, po uzyskaniu przez tę ostatnią praw zwierzchniczych, o które się już podobno u Turcyi dopomina. Pewność, z jaką cała ta sprawa jest w Petersburgu traktowaną, wskazuje wyraźnie, iż musi istnieć jakieś porozumienie z Austryą w skutek czego opozycya tejże odpada.

Dzienniki rosyjskie traktują sprawę bułgarską w właściwy im sposób i coraz głośniej domagają się wcielenia Bułgaryi do Rosyi, na co zdaniem *Petersburger Zeitung* zgadza się Austrya, co w każdym razie zbyt optymistycznem się wydaje. Na protest Anglii radzą owe dzienniki nie zwracać uwagi. *Graždanin* twierdzi, iż ks. Bismark miał radzić p. Giersowi w Franzensbadzie w ten sposób: „Ja na pańskiem miejscu uważałbym Bułgaryę za swoją i zacząłbym tam zaprowadzać porządek. Dla patryarchalnego ludu byłoby to lepszem jak konstytucya, którą mu nadaliście". Pogłoska o zamierzonem wcieleniu Bułgaryi schodzi się razem z twierdzeniem, iż nie ma dziś odpowiedniego następcy ks. Battenberga. Zresztą, jak donoszą z Petersburga do *W. Allg. Ztg.* na postanowienie Rosyi wpłynął zamiar Anglii utworzenia związku państw naddunajskich — Rumunii, Serbii i Bułgaryi. Tak jak Austrya w Bośni i Hercegowinie, tak samo Rosya zamierza, zdaniem dzienników rosyjskich, zająć Bułgaryę i dokonać jej zupełnego wcielenia z chwilą, gdy Austrya przyłączy do monarchii kraje okupowane. Ks. Dołgoruki wraz z czeredą oficerów wkrótce przybędzie do Sofii. Tak prędko sprawa nie pójdzie, jak mniemają dzienniki rosyjskie.

Osobisty skład obecnej regencyi i ministerstwa w Bułgaryi skłania niektóre pisma rosyjskie do obawy przed nowemi zawikłaniami. *Nowoje Wremia* powiada: Regencya sprzeciwia się art. 28 i 29 konstytucyi tyrnowskiej, ponieważ zamianowaną została przez księcia bez udziału zgromadzenia narodowego. Pismo wystosowane do tegoż dziennika zaleca Rosyi poczynienie energicznych kroków celem zbliżenia się do Turcyi, przyczem nie potrzeba się wyrzekać polityki tradycyjnej, lecz przystosować ją tylko do dzisiejszych okoliczności. Przymierze Rosyi z Turcyą rozwiązałoby także kwestyę bułgarską. W ogóle powinna Rosya odtąd mniej zwracać się ku Europie zachodniej, a uzyskać większą swobodę działania na Wschodzie.

(*Telegramy „Nowej Reformy".*)

Buda-Peszt, 10 września. Książę Aleksander Battenberg przybył tu o godz. 3 m. 25 i odjechał o godz. 3 m. 40 dalej do Wiednia. Na dworcu oczekiwali jego przybycia studenci z chorągwiami i wiele osób z arystokracyi. Kiedy pociąg wjeżdżał na dworzec, zabrzmiały głośne okrzyki „eljen". Hr. Eugeniusz Zichy przywitał księcia, za co ten serdecznie podziękował. Cała zgromadzona tłumnie publiczność odprowadziła księcia na drugi peron, z którego się odjeżdża ku Wiedniowi i wznosiła okrzyki, dopóki widać było pociąg odjeżdżający.

Wiedeń, 10 września. Książę Battenberg za przybyciem na dworzec kolei państwowej, a zaraz potem na dworzec kolei zachodniej w dalszej podróży nieprzerwanej ku Jugenheim był witany przez tłumną publiczność oznakami wielkiej życzliwości. Generał-major Lehne powitał księcia w imieniu księcia hesskiego.

Wiedeń, 10 września. Dzisiejszy *Fremdenblatt* domyśla się, że doniesienia innych dzienników, posuwające się tak daleko, iż mówią nawet o zamiarze Rosyi zagarnięcia i wcielenia Bułgaryi do Rosyi, są tylko echem aspiracyi panslawistów rosyjskich.

Co się tyczy tego udziału w sprawach wschodnich, któryby chciano przypisać Austro-Węgrom, szczególnie co do odnowienia kwestyi o aneksyi Bośnii i Hercegowiny, to *Fremdenblatt* nazywa wszystkie w tej mierze kombinacye czczemi domysłami.

Petersburg, 10 września. *Journal de St. Petersbourg* mówi z powodu zapewnień zawartych w proklamacyi ks. Aleksandra: Rosya nie mogła wchodzić w żadne zobowiązania względem księcia, poleciła jednak agentowi swemu w Bułgaryi z powodu panującego w Bułgaryi wzburzenia i waśni, uwiadomić mieszkańców, że jest gotową dla pojednania stronnictw i dla przywrócenia spokoju wspierać rząd prowizoryczny.

Moskwa, 10 września. *Mosk. Wied.* piszą: Battenberg poszedł precz, ale battenberszczyzna została; z nią się teraz Rosya rozprawi. W kraju pozostało oczywiście zorganizowane stronnictwo, które przy pomocy intryg angielskich z ekssięciem będzie utrzymywać stosunki i w kraju, który co dopiero na chwilę odetchnął, nurtować dalej jak zły rozczyn.

Do oświadczenia księcia, iż się oddala dopiero wtedy, skoro od rządu otrzymał zapewnienie, że wolność i prawa Bułgaryi będą nietknięte i że nikt nie wmięsza się w sprawy wewnętrzne — dodają *Mosk. Wied.* uwagę, że te wyrazy są niesłuszne i komiczne zarazem; rząd rosyjski bowiem nie mógł z księciem wdawać się w dalsze rokowania w sprawie bułgarskiej po owej znanej odpowiedzi, udzielonej mu przez cara.

Londyn, 10 września. W Izbie lordów oświadczył Iddesleigh: Ks. Aleksander w drodze za granicę kraju był wszędzie żegnany z wielkiem uszanowaniem i dowodami wielkiej miłości. Sposób, w jaki kraj opuścił, godny jest wielkiego imienia, jakie sobie zdobył. Zakończenie całego zajścia odróżnia się godnie od haniebnego początku. — Bez wątpienia wszelkie zarządzenia, których potrzeba wynika bezpośrednio z ustąpienia księcia, będą ułożone zgodnie z traktatem berlińskim i ugodą, jaką na początku tego roku na konferencyi zawarto. Nie dobrze jest już teraz zapuszczać się w kombinacye o przyszłym przebiegu sprawy.

Londyn, 10 września. W Izbie gmin oświadczył Fergusson: Po ustąpieniu ks. Aleksandra nastąpi, zgodnie z przepisami ustawy, wolny wybór nowego księcia przez zgromadzenie narodowe, oraz potwierdzenie tego wyboru przez W. Portę, za zgodą mocarstw traktatowych. Jeszcze zawcześnie rozwodzić się nad wymianą myśli między mocarstwami, ale nie ma też żadnego powodu do przypuszczania, iż akcya któregoś mocarstwa nie będzie zgodną z zobowiązaniami traktatowemi.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Prywatne.*)

Wiedeń, 10 września. Godz. 2. m. 20. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie atmosferyczne między 740 a 745 mlm. jest w środkowej Norwegii; największe między 770 i 765 mlm. jest w województwach litewskich. Drugiego najmniejszego ciśnienia nie ma.

Wiatr południowy; — niebo przeważnie jasne, — bez istotnych ważniejszych opadów atmosferycznych; — gorąco; — bardzo prawdopodobne burze.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Bienkowa-Wisznia, d. 10 września. (Telegram o manewrach korpuśnych). Po udałym ataku jedenastej dywizyi kawaleryi dnia 7 b. m. nadeszły do komendanta dywizyi gener. Krieghamera doniesienia o nadejściu nieprzyjacielskiego pierwszego korpusu pod Sambor. Wkrótce nadeszły wiadomości o pojawieniu się znaczniejszych oddziałów na północno-wschodniej stronie Sambora pod Pinianami. Wszystko to kazało się domyślać, że pierwszy korpus posuwa się ku Rudkom.

Komenda korpusu jedenastego dała zatem rozkaz, aby korpus od rzeczki Stawiska posuwał się przeważnie na wielkim gościńcu aż ku Wereszycy, a równocześnie aby jedenasta dywizya kawaleryi, jeżeli tego będzie potrzeba, jeszcze raz uderzyła na pierwszą dywizyę jazdy, następnie aby uderzyła na kolumny piechoty nieprzyjacielskiej i zmusiła je do rozwinięcia się w linię bojową, ażeby przez to zdobyć dokładne wiadomości.

Przeciwnie komenda pierwszego korpusu ze względu na wynik potyczki d. 7 b. m. posuwać się ze Sambora aż po Wisznię w dwu kolumnach z wysuniętem lewem skrzydłem. Pierwsza dywizya jazdy miała za zadanie zasłaniać lewe skrzydło korpusu.

W myśl wydanych odpowiednich rozkazów rozpoczęły oba korpusy po części już o godzinie piątej z rana posuwać się z jednej strony ku Wereszycy, z drugiej ku odcinkowi między Wiszenką a Wisznią. Jedenasta dywizya jazdy skoncentrowała się pod Rudkami; pierwsza pod Kupnowicami, o 11 do 12 kilometrow na zachód od Rudek.

Według ogólnych stosunków na polu manewrowym, przypadło 11-tej dywizyi jazdy zadanie więcej zaczepne i dlatego też o godz. 8 rano nastąpił marsz na Kupnowice, w zamiarze, żeby dywizyę pierwszą ile możności od głównej drogi na zachód odeprzeć. Około godz. 9 stały dywizye jedenasta i pierwsza w połowie drogi między Rudkami a Kupnowicami gotowe do walki przeciw sobie. Kiedy gen. Krieghammrowi doniesiono o stanowczem posuwaniu się naprzód dwóch kolumn od Sambora, przez co na lewem swem skrzydle był zagrożony, tudzież o zbliżaniu się pierwszego korpusu, zarządził on odwrót jedenastej dywizyi na wyżyny położone na północ od Rudek. W Rudkach został 30 batalion strzelców, w Bienkowej Wiszni dwa bataliony 89-go pułku piechoty.

Odwrót jedenastej dywizyi jazdy na Rudki odbył się w pięknym porządku, równie jak posuwanie się pierwszej dywizyi jazdy. Zajęcie Rudek zmusiło pierwszą dywizyę jazdy do przekroczenia powyżej Rudek w trzech kolumnach Wiszenki, którą tylko na mostach przejść można, a tylko drugi pułk ułanów poszedł wprost, przez co do południa nastąpiła w manewrach pauza.

Dopiero gdy koło południa, gdy pierwsza dywizya jazdy i przydzielone do niej dwa bataliony strzelców posunęły się do ataku na Rudki, rozwinęła się w obecności cesarza żywa walka o zajęcie wyżyn na północ od Rudek. O godzinie 2 musiał 30ty batalion strzelców stanowisko swoje opuścić i cofnąć się ku swojej własnej dywizyi jazdy. Z tej sytuacyi skorzystał zaraz 4ty batalion strzelców i drugi pułk ułanów z dywizyi Lassolaya, ażeby usadowić się po drugiej stronie Wiszenki. Wprawdzie część 11 dywizyi jazdy usiłowała drugi pułk ułanów przerzucić znowu za rzekę, ale sędziowie manewrów orzekli, że atak ten się nie udał, poczem 11 dywizya jazdy cofnęła się zwolna na drogę po za linię demarkacyjną. — Pod ochroną tej akcyi jazdy obu stron, doszły korpusy bez przeszkody do celu swoich marszów.

Berlin, 10 września. Ks. Wilhelm udał się przedwczoraj na powitanie cara do Brześcia-Litewskiego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 10 września 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	84.85	85·—
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	102·—
„ srebrna	—·—	85·05
„ złota	—·—	117·90
4% Renta złota węgierska	107 75	107·80
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	864·—
Akcye kredytowe austryackie	279 25	279·20
„ „ węgierskie	289·25	289·25
Londyn	—·—	126·30
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	105·—	106·—
Akcye Karola Ludwika	196 30	197·10
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	228·—
Anglo-bank	111·75	112·—
Union	71·75	72·—
Bankverein	—·—	102·75
Staatsbahn	228·50	228·40
Elbethalb.	167·25	168·—
Tramway	—·—	197·75
Länderbank	214·90	216·10
Alpine	— —	26 50
Marka	61 85	61·75
Rubel	121 50	121·50
Dukat	—·—	5·97
Berlin d. 10 września 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	453·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 9/9. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	121 15	121 65
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 50	61 90
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 92	5 99
20-to frankówka złota	9 96	10 03
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 75	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 40
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ II. Ser.	93 75	94 50
5% „ „	101 60	102 30
6% „ „ Banku hip.	103 —	103 75
5% „ „ „ z prem. 10%	102 60	103 40
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 90	100 40
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „ „ 100	92 50	93 75
Lwów, dnia 9/9. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 75	102 25
4% „ „ „ „ „ 100	96 40	97 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ 100	96 —	96 40
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	100 —	100 35
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 [illegible]	96 40
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 9/9. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 40
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	93 75
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	98 10
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	98 10
Wiedeń, dnia 9/9. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 —	85 15
5% „ „ srebrna „ „ 100	85 40	85 55
4% „ „ złota „ „ 100	119 20	119 40
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	102 05	102 25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 50	133 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	140 25	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139 25	140 —
„ „ 1864 bez % całe „ 100	169 25	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ 100	168 —	168 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	107 70	107 85
5% „ papierowa „ 100	94 95	95 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	118 50	119 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	120 70	121 —
„ „ „ 50 „ 100	120 50	121 —
Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	126 80	127 20

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 —	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 75
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 50	119 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 25	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 30	31 50
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ 1	16 60	16 75
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	103 40
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 50	103 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 25	100 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 50	100 50
7% „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	102 25
6% „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	124 50	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 75	101 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 40	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 75	102 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 30	100 70
4½% „ „ „ „ 100	101 30	101 60
4% „ „ „ „ 100	98 70	98 90
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 70	105 20

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	102 —	102 40
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 —	116 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 60	101 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 70	102 10
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 30	83 70
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 50	93 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100 50	101 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	161 30	161 90
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 25	101 75
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	100 —	100 50
5% Morawsko-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 —	72 75
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 25	177 75
Klary „ 40 „ m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 75	119 25
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 25	18 60
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 65	14 95
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 90	10 10
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 60	20 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	138 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	112 —	112 30
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	108 75	108 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	279 —	279 40
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 —	289 50
14·50	Laenderbank „ 200 „	216 —	216 25
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	864 —	865 —
—·—	Unionbank „ 100 „	72 —	72 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	191 75	191 50
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2287—	2292—
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	222 —	[illegible] 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	195 60	196 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	227 25	227 75
11·50	Elżbiety „ 200 „	245 25	245 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	152 —	152 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 75	193 20
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189 75	190 25
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	228 60	229 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	105 20	105 60
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	[illegible] —	[illegible] —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
	20-to Frankówki „ „	9 97	9 98
	20-to Markówki „ „	12 34	12 36
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 32
	Funty szterlingi „ „	12 56	12 61
	Banknoty włoskie „ „	49 60	49 70
	Ruble papierowe za 100 sztuk	121 25	121 75

Powróciwszy z Wiednia — udzielam **nauki kroju i szycia sukien damskich** według najnowszej metody wiedeńskiej, przy czem nadmieniam, że w przeciągu trzech miesięcy najdokładniej kroju i szycia nauczyć się można.
Na żądanie udzielam tej nauki w domach prywatnych. 1401 1 6
Przyjmuję także suknie do szycia według najnowszych wzorów wiedeńskich.

Emma Hellmann
w Krakowie ul. Grodzka, Nr. 51.

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
1402 1 30

Jabłka stołowe
tudzież
Brzoskwinie
w koszykach po 5 kilo,
rozsyła za 1 złr. 50 ct., opłatnie, wszędzie: **Administration Schloss Neustein**, poste restante Lichtenwald in Steiermark. 1403 1 20

Szwaczka z maszyną poszukuje umieszczenia do szycia w domu prywatnym na stałe, lub obowiązku **panny służąc j.**
Wiadomość przy ulicy św. Jana, l. 9, I piętro w podwórzu. 1406 1 3

Sklep i piwnica
do wynajęcia
od 1 października r. b. w domu narożnym l. 5, ulica Mikołajska w Krakowie.
Bliższa wiadomość u właściciela domu na I piętrze lub u odźwiernego. 1408 1 2

Powóz półkryty
i faëton odkryty
używane są do sprzedania.
Oglądać można w domu pod l. 5, ul. Mikołajska, pokaże portyer Błażej. 1407 1 2

---

100 złr. miesięcznie może każdy **łatwo zarobić** do **300** bez kapitału i ryzyka przez **sprzedaż losów na częściowe spłaty** (l. G. A. XXXI. z roku 1883) **pierwszorzędnego domu bankowego.**
Oferty w niemieckim języku pod literami **A. 1000** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** 1405 1 6

Winogrona
w wybornych, trwałych gatunkach,
przesyła opłatnie w 5-kilowych koszykach po cenie targowej **1** złr. **75** ct. do **2** złr. za zaliczką pocztową. 1410 1 10
Odbiorcom większych ilości znaczny rabat.
L. Stern. — Brünn.

Środki lekarskie i toaletowe
wyrobu
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza pod „Koroną" w Krakowie.

Puder niezawierający składników szkodliwych, znakomicie przylegający do ciała, w 3 barwach: biały i różowy dla blondynek, kremowy dla brunetek lub szatynek. Cena 30 ct., 50 ct. i 1 złr.
Crême de beauté. Pasta piękności, usuwa szorstkość skóry, nadaje jej miękkość, gubi piegi, plamy wątrobiane, słowem nadaje cerze nadzwyczajną białość. Cena 85 ct. 1385 2 0
Woda do ust zapobiega psuciu się zębów, usuwa nieprzyjemną woń z ust. Cena 30 i 75 c.
Utrzymują na składzie: Aptekarze: Rucker we Lwowie, Reid w Tarnowie, Jamrugiewicz w Tarnopolu.

Wieś
około 700 mórg obszaru
mająca — z bardzo urodzajną ziemią, zkomasowana, w wysokiej kulturze zostająca, na zasadach Liebiga prowadzona, w prześlicznej okolicy powiatu Krośnieńskiego, w bliskości kolei położona, z pysznemi budynkami, gorzelnią, prawem propinacyi i t. d., jest, z powodu słabości właściciela, z wolnej ręki każdego czasu
do sprzedania.
Bliższych wyjaśnień, wykazów obszaru i t. d. udzieli Administracya „N. Reformy". 1224 9 0

Zarząd dóbr Krzyszkowice
p. Myślenice — ma do zbycia każdego czasu mało używany
aparat gorzelniany
wraz z maszyną parową. — Łaskawe zgłoszenia się adresować do Zarządu.
1159 12 12

WODĘ KOLONSKĄ
z bardzo przyjemnym zapachem **własnej** destylacyi, poleca „Apteka pod Gwiazdą"
Konst. Wiszniewskiego
222 26 **w Krakowie,**
gdzie również są do nabycia
Perfumerye francuskie
i oryginalna **Woda kolońska.**

Nowa cukiernia w Tarnowie

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Obywatelstwo i P. T. Publiczność, iż otworzyłem **w Tarnowie** przy ulicy Krakowskiej pod Nr. 2, w domu Wgo Lipschütza

CUKIERNIĘ

urządzoną na sposób warszawski i zaopatrzoną wielkim wyborem ciast zawsze świeżych, cukrów, konfitur, soków kompotów itd., oraz **wszelkich napojów** krajowych, i zagranicznych.

Ceny umiarkowane.

Obstalunki miejscowe i zamiejscowe uskutecznia się natychmiast. Polecam się łaskawym względom. Z uszanowaniem
1195 5 5 *Józef Siermontowski.*

Ciasta codziennie świeże. Na sposób warszawski.

Józefa Siermontowskiego.

J. IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe,
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania;
mianowicie: 967 10

Perfumy: jaśminowa, fijołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang-Ylang, Opeponax, Jockey-Club, heliotropowa, Ess-Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. Flakoniki po ct. 25, 40, 75, złr. 1, 1.50 i t. d.
Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.
Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct., większy złr. 1·50.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy ct. 95, większy złr. 1·20.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon po ct. 50, 70, 90 i złr. 1·50.
Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po ct. 15, 20, 25, 40, 50, 80, złr. 1, 1·50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE: Sukiennice l. 20; w CZERNIOWCACH: Rynek l. 2; w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej; w TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas); w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach p. Jamrozika i p. Zacharskiego.

Komu to w oko nie wpadło,



Znak ochronny.

że teraz w czasie niepogody spotyka się tylu ludzi z połyskującem obuwiem? Używają oni wszyscy wyłącznie płynnego, **francuskiego, natychmiast działającego błyszczu czarnego R. Gaertnera**, zapomocą którego natychmiast otrzymuje but bez czyszczenia szczotką zwierciadlany połysk. Środek ten nadaje **miękkość** skórze, czyni ją nieprzemakalną, nie odbarwia i wysusza natychmiast. **Jedyny zbadany i jako skórze nie szkodzący uznany i w armii zaprowadzony preparat.**
Cena flaszki (na długo wystarczającej) 50 ct. Z przesyłką 2 flaszek 1 zł. 20 ct., 6 flaszek 3 zł. bez opłaty. Odsprzedającym znaczny rabat.
Ponieważ jest wiele podrabianych preparatów, dlatego we własnym interesie przy zakupnie żądać należy **Gärtnera natychmiast działającego błyszczu czarnego**, i przekonać się trzeba, by flaszka zaopatrzoną była **w załączony tu znak ochronny.**

Uznania.

„Pański płynny francuski natychmiast działający błyszcz czarny, okazał się rzeczywiście bardzo dobrym. Jestem panu bardzo wdzięcznym i zamawiam sobie nie 2, lecz 12 flaszek, zarazem załączam należytość 4 zł. 80 ct. zapomocą przekazu pocztowego."
Tomasz Mraz, proboszcz w Haidenhofen (w Niższej Styryi).

„Załączając złr.... etc. z największem podziękowaniem za przysłany francuski natychmiast działający błyszcz czarny, który w czasie ćwiczeń wojskowych pod Pilsnem znakomitym się okazał." C. k. oddział pionierów. Karolinenthal. Pod. **Ludwik Reitz,** c. k. kap. pionierów.

„Od 15 miesięcy używam bez przestanku pańskiego natychmiast działającego błyszczu i jestem z niego zupełnie zadowolonym. Bezwątpienia działa on zachowawczo na skórę i przedstawia faktycznie wszystkie chwalone w nim przymioty, tak, że wszystkim moim przyjaciołom jak najlepiej go zaleciłem." **Karol Hörbst,** ekspedytor pocztowy, VII, Schottenfeldgasse 71.

Dostać można u wszystkich kupców, po składach obuwia i skór etc.
Skład główny! **Richard Gaertner, Wien,**
Gisellastrasse Nr. 4, Parterre. 617 9 10



oznajmia iż ma powozy w różnych kształtach po najmierniejsiej cenie do sprzedania.

Poleca Skład gotowych powozów w Krakowie przy ulicy Lubicz, w Hotelu Europejskim. 1133 4 6

Mydła Medyczne
MAXA FANTY
Apteka pod Jednorożcem
w Pradze Czeskiéj
wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie (**Rosacea, Acne**) liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe)** na Syfilis i parazyty. 1/4 sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pocenie nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne, 35 cent. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło ziółkowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 35 cent. **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent. **Mydło waselinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 cent. **Mydło kamforowe** na odzięblinę, pękanie rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

W Krakowie w apt. E. Stockmara, E. Radlera, Fort. Gralewskiego, Józ. Trauczyńskiego, Konst Wiszniewskiego i A. Siedleckiego; w Borszczowie w apt. M. Niemczynowskiego; w Dolinie w apt. S. M Traunfellnera; w Jaśle w apt. Romualda Palcha; we Lwowie w apt. Dra Karola Mikolascha i Zyg. Ruckera; w Rzeszowie w apt. A. Karpińskiego; w Sołotwinie w apt. J. Hodoly'ego; w Starym Sączu w apt. Karola Jazierskiego; w Tarnowie w apt. J. Reida; w Wojniczu w apt. Karola Nedzyńskiego; w Zbarażu w apt. J. Kruha; w Brodach apt. Maks. Reder.
240 23 52



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved
maszyny do szycia Singera
(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu
GENERALNEJ AGENCYI
The Singer Manufacturing Company, New-York,
G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 114 34 43
wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

Od lat 18 istniejąca firma
Andrzej Bernacki
KRAWIEC MĘZKI
w Krakowie, ul. Sławkowska, Nr. 2 (dom Wgo Gralewskiego)
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój
Magazyn ubiorów męzkich
oraz **wielki Skład sukna i kortów**
z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.
Zamówienia tak z materyału u mnie obranego, jak i dostarczonego wykonuję podług najświeższych modeli paryskich i wiedeńskich w 48 godzinach, ręcząc za sumienne wykonanie, tudzież za trwałość i dobór dodatków.
Ubranka dla dzieci w wielkim wyborze. Kostiumy krakowskie (kierezye, sukmany), polskie (kontusze, czamary) i t. d. po cenach bardzo przystępnych. Na karnawał i do fotografii wypożyczam kostiumy za skromnem wynagrodzeniem.
Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, polecam się i nadal Szanownej P. T. Publiczności z głębokim szacunkiem
1362 3 3 **Andrzej Bernacki.**

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.
ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych.
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE,
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laklery. 1031 50 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.
Handel założony 1774 roku.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.
Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

WIELKI SKŁAD
Dawida Buchnera
w KRAKOWIE, *Stradom Nr. 23,*
poleca swój bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, kaszmirów czarnych zagranicznych, dywanów angielskich, koców sławuckich, płócien rumburskich i sprzedaje je
po cenach fabrycznych częściowo i hurtownie.
Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności nadmieniam, że próbki przesyłam na żądanie opłatnie i darmo. Zostaję z szacunkiem
1237 8 25 *Dawid Buchner.*

Galerya obrazów olejnych
na płótnie i drzewie
starej szkoły włoskiej
z 70 kilku sztuk składająca się jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższych wyjaśnień, wykazów mistrzów i treści udzieli Administracya „N. Reformy". 1223 10 0

Pomocnik
handlu korzenno galanteryjnego mogący się poszczycić chlubnemi świadectwami i poleceniami, poszukuje umieszczenia.
Łaskawe zapytania pod **M. K.** poste rest. **Zaleszczyki.** 1388 2 3

GUERISON RADICALE ET RAPIDE
de toutes les
MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES
par ma seule methode.
Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.
Dr. Prof. **A. MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine.
PARIS. 118 68 ?
Traitement par Correspondance.

Siarczan miedzi
(siny kamień)
jedyny środek do zniszczenia śniedzi w pszenicy, biorąc do korca 14 dekagr.
Kilo 40 centów.
Paczka 5-kilogramowa do każdej stacyi pocztowej franco
2 złr. 40 centów.
Hurtownie znacznie taniej.
Kwas siarczany
po najtańszych cenach poleca
Dom handlowy **Fr. Lenert**
Kraków, ulica Sławkowska
(pod Gankiem). 1380 2 4

Analizowany przez Prof. HOFFA
PIERNIK HIGIENICZNY
wyrobu **L. Czyńskiego** w Jarosławiu
jest nader łatwo strawnym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem do usunięcia dolegliwości narządu trawienia, jak: obstrukcya, hemoroidy, niesmak, kongestya, zgaga, wzdęcie, dyspepsya, nieżyt żołądka i kiszek, i innych. Zaleca się silnie rekonwalescentom i osobom używającym mało ruchu.
Setki świadectw potwierdzają „Piernika higienicznego" zbawczą działalność.
Cena sztuki 20 centów.
Centralne biuro rozsyłkowe: L. CZYNSKI, fabryka pierników i sucharków w Jarosławiu. Składy własne: Kraków, Sukiennice 23; Lwów, ul. Halicka Nr. 8; Przemyśl, ul. Franciszkańska. Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. 964

Skład fortepianów i pianin
wiedeńskich i zagranicznych
Bronisławy Gabryelskiej
poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności.
Przegrane fortepiany i pianina są także do sprzedania lub wypożyczania.
Plac Szczepański, Nr. 9. 1315 5 10

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
polki, francuski i angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 136 33 0

Dr. Emanuel Rosenblatt
wrócił z podróży
i ordynuje jak dawniej.
1374 3 3

ALBUMY,
teki, portmonetki, pugilaresy, papierośnice i wszelkie towary galanteryjne — w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
943 18 0

Poszukuje się **dużej sali z dwoma pokojami** lub **jednym** i **kuchnią.**
Bliższa wiadomość w Administracyi drukarni Związkowej.



J. ANDEL'A
nowo wynaleziony
ZAMORSKI PROSZEK
zabija
pluskwy, pchły, szwaby, persaki, karaluchy, muchy, mrówki, kleszcze, mszyce, w ogóle wszelkie owady z nienaturalną prawie szybkością, w ten sposób, że z zarodków owadów **prawie ślad nie pozostaje.**
Prawdziwe i tanie można dostać tylko **w składzie materyałów aptecznych** 452 10 12
J. Andel'a w Pradze
3, „zum schwarzen Hund", Hussgasse 13
W Krakowie do nabycia: u A. Hawełki, tudzież w aptekach: E. Radlera, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego, Wikt. Redyka i Konst. Wiszniewskiego.
W Chodorowie u p. St. Dyszkiewicza apt., we **Frysztaku** u p. J. Zaniewskiego apt., w **Kołomyi** u p. E. Stenzla apt., w **Kutach** pr Kolomea u p. Alex. Zagajewskiego apt., w **Krośnie** w handlu Jana Lazarowicza, w **Sokalu** u. p. Eug. Wysoczańskiego apt.

Okrycia płócienne
napuszczane, nieprzemakalne
na sterty, wozy, młocarnie i lokomobile, we wszystkich wielkościach — dostarcza najtaniej
V. J. Linhart, Prag.
1211 10 10 Stefansgasse, Nr. 65.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.